GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V · WARSZAWA — ŚRODA, 12 MAJA 1948 R. · Nr 130 (1233)

Dziś 8 str. Cena 5 zł Wydanie F

REDAKCJA Telefony: Zast. Red. Nacz. [illegible] Sekretariat [illegible] Dział Miejski [illegible] Redakcja nocna [illegible] Dział listów i interwencji [illegible] ADMINISTRACJA Warszawa, Smolna [illegible] tel. [illegible] Kolportaż tel. [illegible]

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY przekracza plany produkcyjne

Produkcja tkanin wełnianych wyniosła w kwietniu 103,7 procent planu, produkcja tkanin lnianych — 114,7 procent, tkanin jutowych — 135,8 proc., tkanin jedwabnych — 119,6 procent, tkanin bawełnianych około 104 proc., wyrobów dzianych (dziewiarskich w sztukach) — 110,6 proc., tkanin przemysłu konfekcyjnego (w sztukach) — 102,8 procent, tkanin jedwabiu sztucznego — 100,4 proc., włókien ciętych — 123,1 procent. Roszarnie lnu i konopi wykonały plan w 112,2 procentach.

12. V. 1948

Nota rządu USA do rządu ZSRR zawierająca propozycje przeprowadzenia rozmów w kierunku rozładowania napięcia jakie się wytworzyło w ostatnim okresie, wywołała niewątpliwie pytanie czy oznacza to zwrot w dotychczasowej polityce Stanów Zjednoczonych. Pytanie to jest tym bardziej uzasadnione, że polityka zagraniczna USA w ostatnich zwłaszcza miesiącach stawała się coraz bardziej agresywna i brutalna, a wystąpienia oficjalnych polityków amerykańskich obfitowały w pogróżki zgoła nie dwuznaczne.

Wszyscy zwolennicy pokoju i normalnych stosunków między narodami wypowiadali się przeciwko polityce siły i pogróżek. Obóz pokoju rósł w potęgę i główna ostoja jego — ZSRR zdobywał coraz większą popularność i znaczenie w świecie. Życie wykazało, że potęga miliardów nie zawsze zdolna jest przeciwstawić się gorącemu umiłowaniu pokoju przez setki milionów znużonych wojną ludzi.

W samych Stanach Zjednoczonych polityka zastraszenia świata, nawet przy obietnicy, że skorzysta z niej każdy Amerykanin z osobna, również nie wywołała entuzjazmu. Wzrost obozu pokoju i demokracji reprezentowanego w chwili obecnej w USA przez partię H. Wallace'a, świadczył najdobitniej, że panamerykańskie plany ani nie znajdują wiary ani nie budzą zachwytu w milionowych masach. Metod hitlerowskich w polityce zagranicznej tak jak i w polityce wewnętrznej nie można bezkarnie powtarzać co kilka lat — choćby się to dziać miało na różnych półkulach.

Należy sądzić, że przykre doświadczenia, jakie amerykańscy oficjalni politycy poczynili zarówno na terenie międzynarodowym jak i na terenie samych Stanów skłoniły ich — zwłaszcza w obliczu nadciągających wyborów do zmiany taktyki.

Nota USA i odpowiedź ZSRR stwarzają możliwość odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Możliwość ta jest tym większa, że ZSRR jak zawsze tak i tym razem zajmuje konsekwentnie pokojowe stanowisko i gotów jest powitać każdą próbę umocnienia pokoju, wspartą na poszanowaniu praw narodów. Tylko od dalszego postępowania USA zależy zrealizowanie tych możliwości.

Gdy staje więc pytanie czy nota USA oznacza naprawdę zwrot w polityce zagranicznej tego mocarstwa należy pamiętać, że odpowiedź zależy od postawy jaką Stany Zjednoczone zajmą w projektowanych rozmowach i w praktyce swych posunięć.

Rząd radziecki gotów jest nawiązać rokowania dla uregulowania stosunków ze Stanami Zjednoczonymi

MOSKWA, 11.5. (PAP). Agencja TASS donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych, BEDELL SMITH, odwiedził w dniu 4 maja ministra spraw zagranicznych MOŁOTOWA i złożył w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych oświadczenie w sprawie stosunków amerykańsko-radzieckich.

Ambasador **Smith** oświadczył, że „europejska wspólnota krajów" oraz Stany Zjednoczone są zaniepokojone tendencjami polityki radzieckiej i połączyły się dla wzajemnej samoobrony.

Stany Zjednoczone zdecydowane są odegrać swoją rolę we wspólnych przedsięwzięciach ‚obliczonych na odbudowę i samoobronę. Niepokój i zdecydowanie narodu amerykańskiego wzmogły się w związku z wrogą pozycją, wykazaną przez rząd radziecki wobec programu odbudowy Europy, który pomyślany jest jedynie jako plan pomocy amerykańskiej w odbudowie na wspólnej podstawie, bez groźby przeciwko komukolwiek.

Sytuacja, jaka wynikła z powodu działalności rządu radzieckiego oraz reakcja na te wydarzenia ze strony innych krajów łącznie ze Stanami Zjednoczonymi — posiadają niewątpliwie bardzo poważny charakter.

W związku z tym, rząd Stanów Zjednoczonych pragnie przedstawić niektóre punkty, jakie jego zdaniem, posiadają wielkie znaczenie w staraniach o unikanie nieporozumień.

I. Polityka rządu Stanów Zjednoczonych w sprawach międzynarodowych otrzymała ostatnio charakter określony. Polityka ta cieszy się poparciem większości narodu amerykańskiego. Będzie ona kontynuowana energicznie i w przyszłości. Wewnętrzno-polityczne względy, jak np. zbliżające się wybory, nie będą miały wpływu na tę politykę.

Rządowi Stanów Zjednoczonych wiadomo, że organizacje komunistyczne w różnych miejscach rozpowszechniają pogląd, iż zbliżający się kryzys gospodarczy USA doprowadzi wkrótce do zmiany amerykańskiej polityki. Jednakże ci, którzy trwają w tym przekonaniu, winni zrozumieć, że kryzys ekonomiczny w żadnym wypadku nie dotknie zasadniczych możliwości produkcyjnych Stanów Zjednoczonych, względnie istotnych czynników, leżących u podstaw zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Obecna sytuacja międzynarodowa obejmuje zagadnienia, mające żywotne znaczenie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i dla powszechnego pokoju.

II. Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie stwierdzić jasno, że Stany Zjednoczone nie żywią żadnych wrogich lub agresywnych zamiarów wobec Związku Radzieckiego.

Polityka Stanów Zjednoczonych jest prowadzona w taki sposób, że w żadnym wypadku nie może wywrzeć niekorzystnych wpływów na interesy Związku Radzieckiego, jeśli ten pragnie żyć w pokoju ze swymi sąsiadami i powstrzymać się od prób wywierania bezpośrednio lub pośrednio wpływu na ich sprawy.

Obecny stan stosunków amerykańsko - radzieckich jest źródłem poważnego rozczarowania narodu amerykańskiego i rządu Stanów Zjednoczonych.

Do tej chwili nie zrezygnowaliśmy w żadnym wypadku z nadziei na taki zwrot wydarzeń, który umożliwi nam znalezienie drogi do ustanowienia dobrych i rozsądnych stosunków pomiędzy naszymi obu krajami, przy równoczesnym całkowitym osłabieniu tego napięcia, które w obecnej chwili wywiera wszędzie tak niepomyślny wpływ na stosunki międzynarodowe. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to drzwi są zawsze otwarte dla wyczerpującego omówienia i uregulowania naszych różnic zdań.

Rząd mój żywi głęboką nadzieję, że członkowie rządu radzieckiego nie zlekceważą przedstawionego tu stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych. Jeśli tak postąpią, to nie napotkają na brak gotowości i chęci z naszej strony wniesienia wkładu w dzieło takiej stabilizacji warunków na świecie, która byłaby w pełni zgodna z bezpieczeństwem narodu radzieckiego.

ODPOWIEDŹ MINISTRA MOŁOTOWA

9 maja minister **Mołotow** przyjął ambasadora **Bedell Smitha** i złożył mu w imieniu rządu radzieckiego następujące oświadczenie:

„Rząd radziecki zapoznał się z oświadczeniem ambasadora Stanów Zjednoczonych — pana **Bedell Smitha** złożonym 4 maja br. na temat obecnych radziecko - amerykańskich stosunków.

Rząd radziecki odnosi się pozytywnie do wyrażonego w tym oświadczeniu życzenia rządu USA polepszenia tych stosunków i zgodnie z propozycją ZGADZA SIĘ PRZYSTĄPIĆ W TYM CELU DO OMÓWIENIA I UREGULOWANIA ISTNIEJĄCYCH MĘDZY OBU PAŃSTWAMI RÓŻNIC.

Równocześnie rząd radziecki uważa za konieczne stwierdzić, że NIE MOŻE ZGODZIĆ SIĘ z rządem Stanów Zjednoczonych, iż PRZYCZYNĄ OBECNYCH NIEZADOWALAJĄCYCH STOSUNKÓW pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i ZSRR oraz NAPIĘCIA MIĘDZYNARODOWEJ SYTUACJI JEST POLITYKA ZW. RADZIECKIEGO we wschodniej Europie i zwiększenie się tam wpływów ZSRR.

STOSUNKI MIĘDZY ZSRR A KRAJAMI SĄSIEDNIMI

Co się tyczy stosunków pomiędzy ZSRR a sąsiednimi oraz innymi krajami w Europie, to rząd radziecki może z zadowoleniem skonstatować, że stosunki te rzeczywiście po wojnie uległy znacznej poprawie.

Znalazło to, jak wiadomo, swój wyraz w zawarciu pomiędzy ZSRR i tymi krajami paktów o przyjaźni i wzajemnej pomocy, które skierowane są jedynie i tylko przeciwko powtórzeniu się agresji ze strony Niemiec i ich ewentualnych sojuszników i które wbrew oświadczeniu ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie nie zawierają żadnych tajnych protokółów. W zawarciu tych układów są szczególnie zainteresowane te kraje, poprzez które przewaliła się nawałnica niemiecka.

Wiadomo, że i Stany Zjednoczone prowadzą politykę zacieśnienia stosunków z sąsiadującymi z nimi krajami, np. z Kanadą i Meksykiem, jak również z innymi krajami Ameryki, co jest w pełni zrozumiałe. Tak samo zrozumiałe jest, że Związek Radziecki również prowadzi politykę zacieśnienia swoich stosunków z sąsiadującymi innymi krajami Europy. Politykę tę Związek Radziecki będzie kontynuował i w przyszłości.

W oświadczeniu rządu USA powiedziano, że niektóre posunięcia Stanów Zjednoczonych w innych krajach, powodujące niezadowolenie ze strony ZSRR, są wynikiem wpływu Związku Radzieckiego na wewnętrzne sprawy tych krajów. Rząd radziecki nie może zgodzić się z tego rodzaju tłumaczeniem.

Odnośnie krajów wschodniej Europy, to tutaj nastąpiły po wojnie głębokie przemiany demokratyczne, które są środkiem obrony przeciwko groźbie nowej wojny i które stworzyły w konsekwencji pomyślne warunki dla rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy tymi krajami i ZSRR. Byłoby całkowicie niesłuszne przypisywać zaszłe w tych krajach przemiany — ingerencji Związku Radzieckiego w wewnętrzne sprawy tych krajów.

Oznaczałoby to niedostrzeganie tego niewątpliwego faktu, że **wspomniano przeobrażenia są naturalnym wynikiem zwycięstwa sił demokratycznych nad hitleryzmem i faszyzmem oraz uważane są przez narody wschodniej Europy za gwarancję przeciwko groźbie nowej wojny.**

REFORMY DEMOKRATYCZNE — SPRAWĄ WEWNĘTRZNĄ PAŃSTW

W związku z tym jest całkowicie zrozumiałe wysunięcie komunistów na kierownicze stanowiska, ponieważ narody tych krajów uważają komunistów za najbardziej konsekwentnych bojowników przeciwko nowej wojnie.

Nikt nie ma prawa zaprzeczać, że PRZEPROWADZENIE REFORM DEMOKRATYCZNYCH JEST SPRAWĄ WEWNĘTRZNĄ KAŻDEGO PAŃSTWA.

Jednakże z podanego wyżej oświadczenia rządu Stanów Zjednoczonych wynika, że zajmuje on inne stanowisko i uważa za możliwe ze swej strony ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw, co nie może nie budzić poważnych zastrzeżeń ze strony rządu radzieckiego.

PLAN MARSHALLA

Wydarzenia w Grecji nie są jedynym przykładem takiej ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw.

Obecny niezadowalający stan stosunków radziecko - amerykańskich rząd amerykański tłumaczy również stanowiskiem rządu radzieckiego w sprawie tzw. programu odbudowy europejskiej. Jednakże jest całkowicie jasne, że **gdyby zagadnienie odbudowy gospodarczej krajów europejskich postawiono nie tak, jak to uczyniono we wspomnianym programie, lecz w oparciu o normalne warunki międzynarodowej współpracy ekonomicznej w ramach ONZ i z należytym poszanowaniem spraw narodowych i suwerenności państw, to nie byłoby powodów do negatywnego stanowiska ZSRR wobec programu odbudowy europejskiej.** Jest to jasne tym bardziej, **że Związek Radziecki**, jako jedno z tych państw, **które doznały największych strat i zniszczeń w wojnie, jest szczególnie zainteresowany w rozwoju powojennej międzynarodowej współpracy ekonomicznej.**

OBECNE NAPRĘŻENIE JEST WYNIKIEM POLITYKI USA

Rząd radziecki uważa równocześnie za konieczne stwierdzić, że obecne niezadowalające amerykańsko - radzieckie stosunki i naprężenie międzynarodowej sytuacji są wynikiem polityki rządu Stanów Zjednoczonych w ostatnim okresie.

Do wytworzenia się takiej napiętej sytuacji przyczyniają się przede wszystkim takie posunięcia rządu USA, jak co raz większy rozwój sieci morskich i lotniczych baz wojennych we wszystkich częściach świata, a w tej liczbie na terytoriach, graniczących ze Związkiem Radzieckim.

Prasa i szereg oficjalnych przedstawicieli USA oświadcza przy tym otwarcie, że tworzenie tych baz ma na celu okrążenie Związku Radzieckiego.

ZARZĄDZEŃ TAKICH NIE MOŻNA TŁUMACZYĆ INTERESAMI SAMOOBRONY.

Nie można również pominąć milczeniem faktu, że obecną ATMOSFERĘ w stosunkach międzynarodowych ZATRUWAJĄ wszelkiego rodzaju WOJOWNICZE POGRÓŻKI, SKIEROWANE PRZECIWKO ZSRR, a WYCHODZĄCE Z PEWNYCH KÓŁ ŚCIŚLE ZWIĄZANYCH Z RZĄDEM USA.

W przeciwieństwie do tego RZĄD RADZIECKI PROWADZI KONSEKWENTNIE POKOJOWĄ POLITYKĘ wobec Stanów Zjednoczonych i innych państw, nie buduje baz wojennych w innych krajach i nie dopuszcza do jakichkolwiek gróźb wobec innych.

PAKT BRUKSELSKI

Ostatnio powstał sojusz wojenny krajów zachodnich, obejmujący Anglię, Francję, Belgię, Holandię i Luksemburg.

W tym czasie, kiedy wszelkie układy o wzajemnej pomocy, zawarte przez Związek Radziecki z krajami wschodniej Europy, a także z Anglią i Francją mają na celu niedopuszczenie do nowej agresji ze strony Niemiec i nie są skierowane przeciwko jakiemukolwiek sprzymierzonemu państwu, zawarty obecny sojusz wojenny 5 państw zachodniej Europy ma na celu nie tylko Niemcy lecz — jak to widać z układu — może być skierowany przeciwko tym państwom, które były sojusznikami w okresie drugiej wojny światowej.

W całej prasie angielskiej, francuskiej i amerykańskiej pisze się otwarcie, że sojusz zachodni skierowany jest przeciwko ZSRR. Przy tym nie wolno pominąć faktu, że **utworzenie** wspomnianego **sojuszu wojskowego było możliwe jedynie dzięki poparciu ze strony rządu USA. Zrozumiałe, że porozumienia wojennego 5 państw zachodnich w żaden sposób nie można uważać za układ o charakterze samoobronnym.**

NIEPRZYJAZNA POLITYKA HANDLOWA USA

Nieprzyjazny charakter polityki rządu Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego występuje w dziedzinie radziecko - amerykańskiego handlu.

Na mocy zawartego pomiędzy naszymi obu państwami układu handlowego, rząd USA jest zobowiązany nie stosować przy wywozie towarów z USA do Związku Radzieckiego żadnych większych obciążeń, czy formalności, niż te, jakie stosuje w odniesieniu do jakiegokolwiek kraju.

Jednakże prowadzona obecnie przez rząd USA polityka ignoruje te zobowiązania Stanów Zjednoczonych i znajduje się w całkowitej sprzeczności z amerykańsko - radzieckim układem handlowym. Stany Zjednoczone stosują dyskryminację wobec Związku Radzieckiego, jakkolwiek ZSRR rzetelnie wykonuje swoje zobowiązania w myśl wspomnianego układu. W wyniku tego przerywa się wywóz do ZSRR towarów amerykańskich, za które Związek Radziecki zapłacił zaliczką, lub nawet poniósł z góry pełne koszty, co powoduje straty również zainteresowanych firm amerykańskich. Sytuacja taka nie może oczywiście trwać nadal.

ZSRR PROWADZIŁ ZAWSZE POLITYKĘ POKOJOWĄ

W chwili obecnej rząd USA stwierdza, że Stany Zjednoczone nie żywią żadnych wrogich lub agresywnych zamiarów wobec Związku Radzieckiego i wyraża nadzieję na znalezienie drogi, celem ustanowienia dobrych i rozsądnych stosunków pomiędzy naszymi obu krajami przy równoczesnej likwidacji napięcia w sytuacji międzynarodowej. Rząd USA wyraża gotowość przyczynienia się do takiej stabilizacji warunków na świecie, która by odpowiadała również interesom bezpieczeństwa narodu radzieckiego.

Rząd radziecki może tylko powitać to oświadczenie rządu USA, albowiem — jak wiadomo — ZWIĄZEK RADZIECKI PROWADZIŁ ZAWSZE POLITYKĘ POKOJU I WSPÓŁPRACY w stosunku do Stanów Zjednoczonych, — politykę, która zawsze spotykała się z jednomyślnym poparciem ze strony narodów ZSRR! Rząd radziecki oświadcza, że zamierza i w przyszłości kontynuować tę politykę z całą konsekwencją. RZĄD RADZIECKI RÓWNIEŻ WYRAŻA NADZIEJĘ, ŻE ISTNIEJE MOŻNOŚĆ ZNALEZIENIA ŚRODKÓW DLA USUNIĘCIA ISTNIEJĄCYCH RÓŻNIC I USTANOWIENIA POMIĘDZY NASZYMI OBU KRAJAMI DOBRYCH STOSUNKÓW, KTÓRE ODPOWIADAŁYBY ZARÓWNO INTERESOM NASZYCH NARODÓW, JAK I DZIEŁU UTRWALENIA POWSZECHNEGO POKOJU".

Ambasador **Bedell Smith** zakomunikował, że oświadczenie rządu radzieckiego przekaże do wiadomości rządowi Stanów Zjednoczonych.

Oświadczenie prezydenta Trumana

WASZYNGTON, 11.5. (PAP). Prezydent **Truman** oświadczył, że celem noty werbalnej rządu amerykańskiego, skierowanej do ZSRR, było wyjaśnienie, że Stany Zjednoczone nie żywią wrogich ani agresywnych zamiarów wobec Związku Radzieckiego.

Równocześnie prezydent **Truman** podkreślił, że nota amerykańska nie oznacza zwrotu w dotychczasowej polityce Stanów Zjednoczonych.

RAPORT BEDELL - SMITHA

WASZYNGTON, 11.5. (PAP). Departament Stanu ogłosił raport ambasadora USA w Moskwie, **Bedell-Smitha**, zawierający polemikę z notą radziecką. Ambasador **Bedell-Smith** powtórzył w zasadzie argumenty, zawarte w nocie amerykańskiej.

Raport **Bedell-Smitha** został ogłoszony przez Departament Stanu bez dodatkowych komentarzy.

Obserwatorzy polityczni zwracają uwagę na to, że raport amb. Bedell-Smitha nie zawiera wzmianki w przedmiocie dyskusji w sprawie usunięcia różnic między USA a ZSRR.

Wymiana not i dodatkowe komentarze Bedell-Smitha przyczyniły się, jak uważają obserwatorzy, do podkreślenia zasadniczych różnic w poglądach, które będą musiały być usunięte, jeśli dojdzie do proponowanego spotkania.

PRASA FRANCUSKA I ANGIELSKA O WYMIANIE NOT

PARYŻ, 11.5 (PAP). — Francuska prasa popołudniowa zamieszcza na czołowych miejscach wzmianki o wymianie not między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Dzienniki w krótkich komentarzach wyrażają zadowolenie i uczucie ulgi.

Dziennik **„Intransigeant"** nazywa wymianę not „wydarzeniem historycznym".

„Paris Presse" zamieszcza optymistyczny artykuł, w którym stwierdza możliwość porozumienia. „Le Monde" zaznacza, że inicjatywa Departamentu Stanu wywołana została zaniepokojeniem, jakie budzi obecny stan rzeczy w amerykańskiej opinii publicznej. „Ce Soir" podkreśla, że jednym z powodów, które skłoniły rząd amerykański do powzięcia inicjatywy, jest przekonanie o wzroście sił ludowych i o ich przywiązaniu do sprawy pokoju.

LONDYN, 11.5 (PAP). — Korespondenci agencji Reutera donoszą z szeregu krajów, że wiadomość o możliwości nawiązania bezpośrednich rozmów między Stanami Zjednoczonym a Związkiem Radzieckim — wywołała uczucie ulgi i zadowolenia. Opinia publiczna krajów — stwierdzają korespondenci agencji Reutera — powitała z ogromnym zadowoleniem zapowiedź możliwości rokowań radziecko-amerykańskich, wyrażając pragnienie ich pomyślnego przeprowadzenia.

Również w kuluarach Izby Gmin w Londynie odżyły optymistyczne nastroje, choć w kołach oficjalnych nie ukrywa się rezerwy z uwagi na to, że rząd amerykański nie zawiadomił rządu brytyjskiego o swym zamiarze wysłania noty do ZSRR. Rzecznik Foreign Office oświadczył, że minister **Bevin** studiuje treść obu not.

Ambasador Smith w Paryżu

PARYŻ, 11.5. (PAP). We wtorek po południu na lotnisko Orly pod Paryżem przybył via Berlin ambasador USA w Moskwie generał **Bedell Smith**.

Minister Clementis przybywa do Polski

Na zaproszenie Rządu Rzeczypospolitej przybywa w dniu 13 bm. do Warszawy minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej, dr WLADOMIR CLEMENTIS, dla omówienia bieżących spraw politycznych.

Równocześnie będą się toczyły w Warszawie rozmowy na tematy gospodarczo - komunikacyjne, w których weźmie udział czechosłowacki minister komunikacji ALOIS PETR.

Podczas pobytu min. CLEMENTISA w Polsce odbędzie się w Szczecinie uroczystość przekazania Republice Czechosłowackiej terenów w strefie wolnocłowej w porcie szczecińskim.

Z pobytu min. tow. Minca na Śląsku

W drugim dniu pobytu na terenie Śląskiego Okręgu Przemysłowego minister przemysłu i handlu **Hilary Minc** kontynuował w towarzystwie prezesa CUP **Dietricha** wizytację zakładów przemysłu węglowego. Gościom towarzyszyli dyretor gen. CZPW inż. **Topolski** oraz naczelny dyrektor techniczny inż. **Krupiński**.

Przed południem goście witani serdecznie przez przedstawicieli załogi zwiedzili rozbudowywaną obecnie fabrykę maszyn górniczych w Rybniku, po czym udali się do kopalni „Ema" w Radlinie. Po powitaniu przez naczelnego dyrektora Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, inż. Dykacza, minister Minc zwiedził koksownię, gdzie obejrzał nowoodbudowane baterie pieców koksowniczych oraz urządzenia na powierzchni kopalni.

W godzinach popołudniowych odbyła się w Giszowcu konferencja, na której omówiono szereg zagadnień dotyczących produkcji i inwestycji.

Akademia ku czci Teodora Duracza

Uroczysta akademia ku czci TEODORA DURACZA odbędzie się dnia 12 maja br. o godz. 18 w sali NOT ul. Czackiego 5.

Wstęp za zaproszeniami.

Komunikat Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 5 kwietnia br. wszystkie instytucje społeczne, kulturalne i gospodarcze winny przewidziane w swoim planie na rok 1948 wszelkie kongresy, zjazdy i inne uroczystości o zasięgu ogólnopolskim odbywać we Wrocławiu w czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych.

W związku z powyższym, instytucje proszone są o zgłoszenie w terminie do dnia 20 maja 1948 r. swoich życzeń pod adresem Komisarza Rządu dla spraw Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, bądź osobiście (Warszawa, ul. Litewska 10), bądź telefonicznie (tel. 8-33-32).

Odznaczenie za 40 lat pracy w hutnictwie

W dniu święta hutnictwa w Stalowej Woli odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń długoletnim pracownikom huty.

Za 40 lat pracy w przemyśle hutniczym odznaczeni zostali: Słusiałowski i Pałasz, za 35 lat pracy Bednarczyk, Muszyński i Szlęk, za 25 lat pracy otrzymało odznaczenia 48 robotników.

W imieniu wyróżnionych ob. Włodarczyk złożył zapewnienie, że jubilaci dołożą wszelkich starań, aby w dalszym ciągu wydatnie podnieść produkcję huty.

Władze naczelne Zrzeszenia Prawników—Demokratów

W ostatnich dniach ukonstytuowały się naczelne władze Zrzeszenia Prawników - Demokratów. W skład Rady Zrzeszenia weszli: przewodniczący — **min. H. Świątkowski**, wiceprzewodniczący — **prezes Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski**. II wiceprzewodniczący — **wiceminister Tadeusz Rek**.

Prezydium Zarządu Gł. ukonstytuowało się w składzie następującym: **prezes — adw. dr pos. Jerzy Jodłowski**, wiceprezesi — **prof. Marian Rybicki i płk Stanisław Majewski**, sekretarz — **dyr. B. Walaski**, skarbnik — **adw. Wł. Komorowicz**.

Wieczór autorski K. I. Gałczyńskiego

Dnia 11 bm. odbył się w sali „Romy" w Warszawie wieczór autorski znanego poety **Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego** z udziałem **Henryka Ładosza**.

Po krótkim słowie wstępnym H. Ładosza wystąpił poeta, czytając swoje wiersze, pisane w różnych okresach. H. Ładosz recytował poematy i wiersze K. I. Gałczyńskiego.

Publiczność, która po brzegi wypełniła wielką salę „Romy" entuzjastycznie witała poetę i gorąco oklaskiwała jego utwory, szczególnie zaś wiersze satyryczne. (a)

Delegacja rządowa CSR udała się do Bukaresztu

PRAGA, 11.5. (PAP). — Czechosłowacka delegacja rządowa z ministrem sprawiedliwości **Aleksym Cepicka** na czele, udała się samolotem do Bukaresztu. Delegacja weźmie udział w „Tygodniu przyjaźni czechosłowacko - rumuńskiej".

Poległym żołnierzom Armii Radzieckiej w hołdzie

BERLIN, 11.5. (PAP). W trzecią rocznicę kapitulacji hitlerowskich Niemiec dn. 9 maja odbyła się uroczystość złożenia wieńców na cmentarzu w mauzoleum poległych żołnierzy radzieckich w Berlinie.

Dla podkreślenia ścisłych więzów, łączących narody słowiańskie, które Armia Radziecka wyzwoliła z okupacyjnej niewoli, przedstawiciele wojskowi Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Berlinie złożyli swoje wieńce równocześnie.

Na uroczystości oprócz oficerów radzieckich obecni byli liczni oficerowie Polskiej Misji Wojskowej, Misji Czechosłowackiej i Jugosłowiańskiej.

Ambasadorowie Francji i USA w Foreign Office

LONDYN, 11.5. (PAP). We wtorek ministra Bevina odwiedzili kolejno ambasador USA Lewis Douglas i ambasador Francji Rene Massigli.

Ambasador marshallowski w Paryżu

PARYŻ, 11.5 (PAP). — „Wędrujący ambasador" planu Marshalla **Averell Harriman** bawi obecnie w Paryżu. Złożył on wizytę premierowi francuskiemu **Robertowi Schumanowi** po czym spotkał się z premierem belgijskim **Spaakiem**.

Harriman konferował również z francuskim ministrem spraw zagranicznych **Bidault** i ministrem skarbu **Rene Mayer'em** oraz odbył rozmowę z przewodniczącym komitetu wykonawczego organizacji „europejskiej wspólnoty parlamentarnej" **Sir Edmundem Hall - Peichem**.

Terror antydemokratyczny w zachodnich sektorach Berlina

BERLIN, 11.5. (PAP). — **Jak donoszą ze źródeł radzieckich, na kolejnym posiedzeniu zastępców komendantów Berlina przedstawiciel ZSRR płk Jelizarow złożył oświadczenie na temat terroru policyjnego przeciwko organizacjom demokratycznym i zwolennikom jedności Niemiec w zachodnich sektorach Berlina.**

Przypomniał on, że komendantura międzysojusznicza rozpatrywała już fakty bezprawia i samowoli policyjnej w tych sektorach. Jednakże ostatnie wydarzenia świadczą o tym, iż nagonka przeciwko elementom demokratycznym nie tylko nie została przerwana, lecz wzmocniła się i przybrała niebezpieczną formę terroru policyjnego wobec wszystkich demokratów i zwolenników jedności Niemiec.

Ten terror policyjny wzmógł się w szczególności po bezprawnym przejęciu przez amerykańskie władze wojskowe policji swego sektora pod swe bezpośrednie kierownictwo i wyjęciu jej spod kompetencji berlińskiego prezydium policji, co spowodowało rozłam w berlińskim systemie policyjnym.

W ostatnich czasach ludność berlińska zaniepokojona jest zwłaszcza gangsterską działalnością tzw. „czarnej gwardii". Gwardia ta, zorganizowana i uzbrojona przez amerykańskie władze okupacyjne, dosłownie terroryzuje elementy demokratyczne Berlina.

Na systematyczne ataki ze strony zbirów „czarnej gwardii" narażona jest zwłaszcza młodzież berlińska, odwiedzająca kluby młodzieży niemieckiej. Amerykańskie władze wojskowe paraliżują wszelkie usiłowania demokratycznych urzędników policji niemieckiej, którzy pragną przeszkodzić akcji „czarnej gwardii".

Jak stwierdził przedstawiciel radziecki, prześladowanie demokratów w zachodnich sektorach Berlina wzmogło się tuż przed dniem pierwszym maja. W wigilię święta pierwszego maja amerykńska administracja wojskowa wydała specjalny rozkaz, zakazujący głoszenia haseł i wywieszania plakatów, poświęconych temu dniu. Policja niemiecka w sektorze amerykańskim otrzymała rozkaz, że wywieszanie takich plakatów należy traktować jako pzestępstwo.

29 i 30 kwietnia patrole zbrojne w sektorze amerykańskim aresztowały wielu berlińczyków i oskarżyły ich o przestępstwo tylko za wywieszanie plakatów, wzywających do jedności Berlina i jedności Niemiec.

Czy można sobie wyobrazić — zapytał płk Jelizarow — bardziej brutalne pomiatanie elementarnymi normami prawa, sprawiedliwości i porządku publicznego?

Nie ograniczając się do aktów samowoli policyjnej na ulicach, policjanci w amerykańskim sektorze, wciąż poszukując plakatów 1-majowych, wdzierali się do mieszkań prywatnych.

Czy wolno zapytać — ciągnął przedstawiciel radziecki — kogo naśladują w tych wypadkach przedstawiciele amerykańskiej administracji wojskowej? Jakże można mówić, wśród pogromów, aresztowań, terroru i bezprawia, o nienaruszalności jednostek, o wolności opinii i o wolności organizacji demoratycznych,, o czym tak wiele i głośno mówią przedstawiciele władz amerykańskich, brytyjskich i francuskich oraz koncesjonowana przez te władze prasa?

Jakże w tych warunkach można w ogóle mówić o bezpieczeństwie i porządku w mieście? Taki stan rzeczy, sprzeczny z elementarnymi normami demokracji, porządku i prawa, nie może trwać długo w Berlinie — oświadczył w konkluzji płk. **Jelizarow.**

W odpowiedzi na oświadczenie przedstawiciela radzieckiego, zastępca komendanta francuskiego musiał przyrzec zbadanie przytoczonych faktów i udzielenie odpowiedzi na następnym posiedzeniu. Przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii odmówili rozpatrzenia konkretnych faktów, cytowanych przez płk. **Jelizarowa** i tym samym potwierdzili swą ich zgodność z prawdą.

Na poprzednim posiedzeniu zastępców komendantów przedstawiciel W. Brytanii **Bensen** wysunął nieuzasadnione oskarżenia przeciwko dziennikowi niemieckiemu **„National Zeitung"**, ukazującemu się w radzieckim sektorze Berlina. Proponował on zastosować wobec tego dziennika „energiczne środki".

Przedstawiciel radziecki, wobec tego, że oświadczenie **Bensona** wypaczało istotny stan rzeczy, stwierdził, że czytelnicy **„National Zeitung"** poruszają na jej łamach doniosłe kwestie jedności Niemiec i centralnego rządu niemieckiego z siedzibą w Berlinie. Dziennik ten poświęca wiele uwagi walce o pokój i o demaskowanie podżegaczy do nowej wojny oraz występuje na rzecz przywrócenia pokojowych stosunków Niemiec ze wszystkimi krajami.

Nie można jednak wysuwać przeciwko temu dziennikowi gołosłownych oskarżeń tylko dlatego, że jego hasła nie podobały się delegatowi brytyjskiemu Komendantura radziecka nie widzi powodów, które by uzasadniały ingerencje w działalność **„National Zeitung"**.

Przedstawiciel brytyjski próbował jeszcze atakować współpracowników redakcji **„National Zeitung"**, nie uzyskał jednak zupełnie poparcia i jako przewodniczący wolał przerwać dalsze omawianie tej sprawy.

Na zakończenie przedstawiciel brytyjski zakomunikował, że na rozkaz władz brytyjskich ceny węgla kamiennego wwożonego do Berlina ze strefy brytyjskiej zostają podwyższone o 10 marek za tonę.

Przedstawiciel radziecki stwierdził, że ta decyzja brytyjska ma jednostronny charakter. Podobne jednostronne akty pociągają za sobą ciężkie następstwa dla gospodarki Berlina, przyczyniając się do wzrostu inflacji. Komendantura radziecka domaga się niezwłocznego anulowania tej jednostronnej decyzji władz brytyjskich.

DENACYFIKACJA W TEMPIE... AMERYKAŃSKIM

BERLIN, 11.5 (PAP). — Posiadający licencję brytyjską dziennik **„Der Tag"** donosi, że dla amerykańskiego sektora Berlina opracowano nowy plan denacyfikacji, przewidujący rozpatrywanie jednej sprawy w ciągu zaledwie 2 minut.

Po przeprowadzeniu denacyfikacji b. nominalni członkowie partii hitlerowskiej w tym sektorze będą mogli otrzymać wszelkiego rodzaju zajęcia.

W ten sposób do końca lipca dalszych 10 tysięcy b. hitlerowców będzie mogło odzyskać pełne prawa w życiu gospodarczym miasta.

Przygotowania do jednostronnej reformy walutowej w Niemczech Zachodnich

BERLIN, 11.5 (PAP). — Członek tzw. Rady Trzech dr **Pferdemenges**, jeden z fachowców powołanych w Bizonii dla przeprowadzenia reformy walutowej, oświadczył na zebraniu publicznym w Kolonii, że w ciągu najbliższych tygodni zapadną ważne decyzje w sprawie zmiany waluty w Niemczech zachodnich.

Dr **Pferdemenges** stwierdził, że sprawa ta zależna jest przede wszystkim od mocarstw okupacyjnych i wyraził przypuszczenie, że suma, podlegająca wymianie, będzie ograniczona do 100 marek na osobę.

Strajki głodowe w Niemczech

BERLIN, 11.5. (PAP). W Dolnej Saksonii (strefa brytyjska) strajkuje już obecnie 160 tysięcy robotników niemieckich na znak protestu przeciwko niskim racjom żywnościowym. Strajkujący żądają ustąpienia ministra aprowizacji Blocka.

W samym Monachium strajkuje niemal 35 tysięcy robotników.

5.000 robotników fabryk porcelany **w Bawarii** przyłączyło się do strajku głodowego w Bizonii. Między innymi strajkuje załoga fabryki porcelany Rosenthal, znanej na całym świecie ze swych wyrobów artystycznych.

We wtorek w Monachium odbyła się demonstracja kobieca przed gmachem bawarskiego ministerstwa aprowizacji. Tłum kobiet wznosił okrzyki: „Jesteśmy głodne!" i domagał się kary śmierci dla handlarzy czarnego rynku. Minister aprowizacji Schloegl przyjął delegację kobiet oświadczając im, że nie może zaradzić ich ciężkiej sytuacji gdyż wysokość racyj żywnościowych została ustalona przez urząd aprowizacyjny dla Bizonii we Frankfurcie.

Zakończenie obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych

RZYM, 11.5. (PAP). — Prace komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych zakończyły się, mimo pewnych różnic poglądów w kilku kwestiach jednomyślnym uchwaleniem rezolucji dotyczącej ostatnich punktów porządku dziennego.

Sekretarz generalny **Louis Saillant** oświadczył: „Jak przewidywałem, w toku dyskusji ujawniło się wyraźnie zjednoczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych. Ma to zasadnicze znaczenie dla pokoju i postępu socjalnego świata".

Komitet wykonawczy wysłuchał sprawozdania sekretarza generalnego na temat sytuacji związków zawodowych w poszczególnych krajach. Sprawozdawca stwierdził, że w wielu krajach wolność ruchu zawodowego została zdławiona. Związki zawodowe postawiono w stan poza prawem, a zamiast tego powołano związki „rządowe" będące jedynie bezwolnym narzędziem w ręku reakcji.

W sprawie sytuacji związków zawodowych w Niemczech, komitet wykonawczy zaaprobował sprawozdanie sekretariatu oraz potwierdził decyzje Rady Naczelnej z czerwca 1947 r. i Biura Prezydium z października 1947 r. Decyzje te, przewidują utworzenie Biura Porozumiewawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych dla związków niemieckich oraz przyznanie delegatom niemieckich związków zawodowych koniecznych ułatwień tak, aby mogli wywiązywać się ze swych funkcji we wszystkich czterech strefach okupacyjnych.

Witając z uznaniem zapadłą w Dreźnie uchwałę w sprawie utworzenia Rady Centralnej niemieckich związków zawodowych, Komitet stwierdził, że decyzja ta przyczyni się do realizacji jedności niemieckiego ruchu zawodowego oraz stanie się ważnym czynnikiem w dążeniu do politycznego i gospodarczego zjednoczenia Niemiec.

Podczas dyskusji nad sprawą grecką, delegat jugosłowiański wezwał wszystkich obecnych do zorganizowania w swych krajach wielkich manifestacji protestu przeciwko barbarzyńskim metodom reakcji greckiej.

Opinia francuska piętnuje stanowisko rządu w sprawie Wdowiaka

PARYŻ, 11.5 (PAP). — Prasa francuska zajmuje się nadal żywo sprawą obywatela polskiego **Wdowiaka**, wykazując bezpodstawność obarczających go oskarżeń.

„Ordre" pisze: **„Wdowiak** przebywa nadal w więzieniu. Sprawa jego przybrała taki obrót, że może wzburzyć wszystkich tych, dla których poszanowanie godności ludzkiej zachowuje nadal swą wartość".

Autor artykułu podkreśla również, że plan znaleziony u Wdowiaka nie ma żadnego znaczenia, gdyż plany takie znajdują się we wszystkich biurach sztygarów, najczęściej zawieszone na ścianach.

„Cóż więc — pisze dalej dziennik — pozostaje z oskarżeń ministra **Mocha** i władz wojskowych, które przetrzymują Wdowiaka? Nic ponadto, że **Moch** nie może darować **Wdowiakowi** zaufania, jakim cieszy się on wśród swoich towarzyszy pracy.

Istota całej sprawy leży w tym, że **Moch** nie może zapomnieć polskim i zagranicznym górnikom wzięcia udziału w akcji strajkowej po stronie robotników francuskich, podobnie jak czynili to za czasów okupacji hitlerowskiej. Zarządzenia te rażą głębokie uczucia Francuzów, grożą osłabieniem przyjaznego nastawienia górników polskich, których obecność jest koniecznością życiową dla naszej produkcji i mogą zachęcić go do masowego opuszczenia Francji.

Na szczęście naród francuski pozostaje wierny tradycjom sprawiedliwości, wolności i prawa azylu, pragnąc poszanowania zasad potwierdzonych w konstytucji.

„Na apel Samopomocy Ludowej — stwierdza pismo — odpowiedzieli już demokraci z Metzu i Piennes, tworząc komitety, które potrafią wymóc i uzyskać zwolnienie górnika **Wdowiaka"**.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji sprawozdawczej ambasadora R. P. w Paryżu ob. Jerzego Putramenta.

*

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 11 bm. na audiencji sprawozdawczej ambasadora R. P. w Pradze ob. J. Olszewskiego.

PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 11 bm. Premier, Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, generała Prawina.

Obchody święta zwycięstwa w ZSRR

MOSKWA, 11.5. (PAP) — W dniu zwycięstwa w odświętnie przybranej **Moskwie** w ciągu całego dnia i do późnej nocy trwały zabawy ludowe, koncerty pod gołym niebem, masowe imprezy sportowe. O godz. 10-ej wieczorem zagrzmiało 30 salw honorowych. Tysiące różnokolorowych rakiet i reflektorów oświetliły nocne niebo. Tłumy, zgromadzone na Czerwonym Placu, na bulwarach nadbrzeżnych i pod murami Kremla wiwatowały na cześć rządu radzieckiego, partii komunistycznej i Generalissimusa **Stalina.**

W Leningradzie, na słynnym placu Pałacowym odbył się start do biegu sztafetowego wzdłuż historycznej trasy wojsk radzieckich, które wyzwoliły to miasto.

W Sebastopolu tysiączne tłumy ludności udały się za miasto na miejsce straszliwych walk o tzw. górę Sapun, gdzie u stóp pomnika bohaterów obrony i wyzwolenia Sebastopola uczczono pamięć poległych. Wśród kwitnących sadów, którymi zasadzono pola walk z przed 4 i 6 lat, spotkali się b. uczestnicy tych walk, pracujący dziś nad odbudową Krymu.

Uroczystości dnia zwycięstwa w miastach, które uległy zniszczeniu podczas najazdu niemieckiego, odbywały się pod znakiem podsumowania sukcesów odbudowy powojennej.

W doszczętnie zniszczonym przez Niemców **Woronezu** odbudowano po jego wyzwoleniu 10.628 domów mieszkalnych o łącznej powierzchni mieszkaniowej około 700 tys. metrów kw. Ponadto w Woronezu odbudowano 100 szkół, 7 gmachów wyższych uczelni, 70 szpitali i poliklinik, 19 żłobków dziecięcych, 5 domów dziecka i 2 stadiony.

W Kursku odbudowano tysiące domów mieszkalnych o łącznej powierzchni mieszkaniowej około ćwierć miliona metrów kw.

EINAUDI — PREZYDENTEM WŁOCH

Głosowanie wykazało poważne sprzeczności w obozie reakcji

RZYM, 11.5. (PAP). — W trzecim głosowaniu w wyborach prezydenta Republiki Włoskiej wyłoniła się nowa kandydatura, którą zalecił członkom partii chrześcijańsko - demokratycznej premier de Gasperi. Jego kandydatem był tym razem 75-letni **Luigi Einaudi**, były minister finansów, obecnie zaś „dyrektor budżetowy" i rzeczoznawca gospodarczy.

Ogółem podczas trzeciego głosowania obecnych było: 863 członków parlamentu z czego głosowało 848 a 15 zupełnie powstrzymało się od głosowania, 333 oddało białe kartki, 7 kartek było nieważnych.

Einaudi otrzymał 11 głosów ponad zwykłą większość.

We wtorek wieczorem odbyło się czwarte głosowanie, w którym większość kwalifikowana nie jest już potrzebna do ważności wyborów.

Tym razem **Einaudi** uzyskał 518 głosów i **Vittorio Orlando** — 320 głosów, a 28 kartek było białych. W ten sposób **Einaudi** został prezydentem Republiki Włoskiej.

Zanim **Luigi Einaudi** wybrany został prezydentem republiki włoskiej, wypadki rozwinęły się w następujący sposób:

W pierwszych trzech głosowaniach żaden z kandydatów nie uzyskał większości dwóch trzecich głosów wobec czego o wyniku zadecydować miało dopiero czwarte głosowanie, w którym wystarcza zwykła większość.

W pierwszym głosowaniu chrześcijańscy demokraci głosowali na **Sforzę**, który otrzymał jednak tylko 353 głosy wobec 396, które uzyskał **de Nicola.**

W drugim głosowaniu w poniedziałek wieczorem, chrześcijańska demokracja w dalszym ciągu popierała kandydaturę Sforzy w nadziei, że uzyska on przynajmniej zwykłą większość, co dawałoby szanse przeforsowania tej kandydatury w czwartym głosowaniu.

Mimo jednak surowych dyrektyw kierownictwa partii, około 100 deputowanych chrześcijańsko - demokratycznych głosowało przeciwko Sforzy.

Tym razem Sforza uzyskał wprawdzie 405 głosów, wobec 336, jakie padły na **de Nicolę**, jednakże spadek głosów **de Nicoli** tłumaczy się jedynie stanowiskiem saragatowców.

W pierwszym głosowaniu saragatowcy wypowiedzieli się za **de Nicolą**, w drugim zaś oddali swe głosy na własnego kandydata i wreszcie zapowiedzieli, że w trzecim głosowaniu będą głosowali na tego kandydata, który w głosowaniu drugim otrzyma największą ilość głosów.

Zgodnie z tym oświadczeniem należało by sądzić, że saragatowcy będą głosowali we wtorek rano na Sforzę zapewniając mu swymi głosami zwykłą większość, która wynosi 451 głosów. Za poparcie kandydatury **Sforzy** saragatowcy zażądali jednak **4 tek** ministerialnych: spraw zagranicznych, przemysłu, pracy, poczt.

Chrześcijańska demokracja uznała te warunki za niemożliwe do przyjęcia i dlatego postanowiła zrezygnować z utrzymania kandydatury Sforzy, którego po długich dyskusjach przekonano o konieczności rezygnacji.

W związku z wytworzoną sytuacją przez całą noc odbywały się zebrania poszczególnych partyj, które debatowały nad powzięciem odpowiedniej decyzji.

Na zebraniu chrześcijańskiej demokracji **de Gasperi** w słowach pełnych oburzenia zwrócił się do członków swej partii mówiąc:

„Myślałem, że tylko opozycja walczy przeciwko mnie. Niestety przekonałem się, że niebezpieczeństwo grozi mi tak że od tyłu". Następnie premier oznajmił, że nie będzie tolerował dalej braku dyscypliny i wezwał stanowczo chrześcijańskich demokratów by oddali swe głosy w następnym głosowaniu na **Einaudi'ego.**

Togliatti ze swej strony oświadczył w poniedziałek dziennikarzom, że komuniści włoscy uważając wybór prezydenta znikomą tylko większością za osłabienie reżimu republikańskiego, gotowi są uczynić wszystko by umożliwić porozumienie i uzgodnienie kandydatury.

Mimo to, premier **de Gasperi** dążył uporczywie do przeforsowania swego kandydata.

Członkowie Frontu Ludowo - Demokratycznego, do których w trzecim głosowaniu dołączyli się saragatowcy i republikanie, zareagowali na to oddaniem białych kartek.

Ostatecznie **Einaudi** został prezydentem republiki, mimo iż do ostatniej chwili wydawało się to nieprawdopodobne.

Strajk w Turynie

RZYM, 11.5. (PAP) — Robotnicy przemysłowi w **Turynie** rozpoczęli strajk protestacyjny przeciwko dokonaniu bezprawnych rewizji w lokalach partii demokratycznych w tym mieście. Decyzję w sprawie strajku powzięli robotnicy należący do wszystkich partii politycznych, łącznie z republikanami, saragatowcami i chrześcijańskimi-demokratami. Izba Pracy poparła stanowisko robotników, uchwalając jednogodzinny strajk we wszystkich zakładach przemysłowych Turynu.

W czasie trwania strajku w największych fabrykach, jak np. Fiat, Spa, Lancia, Aeronautica i in. odbyły się wiece zorganizowane przez Front Demokratyczno-Ludowy.

Mówcy domagali się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych syndykalistów. W związku z zapewnieniami policji, że aresztowani działacze będą w najkrótszym czasie zwolnieni, egzekutywa Frontu Demokratyczno-Ludowego w Turynie postanowiła wstrzymać na jeden dzień agitację publiczną w tej sprawie.

Robotnicy fabryki Falk w Medjolanie ogłosili również strajk protestacyjny przeciw wypadkom w Turynie.

Władysław Wolski
(Antoni Jan Piwowarczyk)

DURACZ — REWOLUCJONISTA I OBROŃCA

RUCH robotniczy w Polsce w przeszłości zawsze miał ograniczone możliwości legalnej propagandy. Podwójny ucisk — narodowy i klasowy — za czasów caratu, niezwykle ciężkie warunki nielegalnej walki, surowa cenzura i absolutny brak jakichkolwiek możliwości wystąpień parlamentarnych spowodowały, że w Polsce pod zaborami jedyną „legalną" trybuną była ława oskarżonych.



Tow. Duracz

W okresie międzywojennym, po odzyskaniu niepodległości warunki walki rewolucyjnego ruchu robotniczego niewiele się różniły od poprzedniego okresu. Po rozpędzeniu w 1919 roku Rad Delegatów Robotniczych, po zepchnięciu w podziemia Komunistycznej Partii Robotniczej Polski — (późniejszej KPP), obok wystąpień posłów — komunistów w sejmie sala sądowa, jak za czasów caratu, była nadal miejscem, skąd szły na kraj programowe przemówienia działaczy rewolucyjnych.

NA przestrzeni dwudziestu lat w salach sądowych drugiej Rzeczypospolitej rozlegał się głos Teodora Duracza.

W procesach, w których występował Duracz, ława obrońców stawała się obok ławy oskarżonych, drugą trybuną polityczną.

Oto przykład odpowiedzi na oskarżenie, iż działacze rewolucyjni podnoszą rękę na wielką kapitalistyczną i obszarniczą własność.

„A przez kogo i kiedy została własność prywatna kanonizowana? Ja pozwolę sobie przypomnieć, że już blisko 100 lat temu Proudhon określił własność prywatną jako kradzież. Toteż mogę śmiało powiedzieć, że nie jest ona świętością. Czy własność prywatna, zdobyta nieszczęściem setek i tysięcy ludzi, jest święta? Czy własność spekulanta giełdowego jest także świętością? To pytanie kryje samo w sobie odpowiedź i zaprzeczenie pojęcia świętości względem własności prywatnej".

Tak Duracz na sali sądowej wielokrotnie wyjaśniał tezy Manifestu Komunistycznego. Bronił nie tylko oskarżonych, bronił idei przez nich reprezentowanych.

„A przecie, Szanowni Panowie (przysięgli), przyznał p. Prokurator, że oskarżeni, mówią tu nie tylko do panów, lecz także i do tego proletariatu, który oni według swego przekonania reprezentują. A więc, jeżeli tak jest, jeżeli dlatego żąda się prowadzenia rozprawy przy drzwiach zamkniętych, to w takim razie logicznie należy dojść do wniosku, że to co oni mówią, o swoim programie i o swojej taktyce — JEST PRAWDĄ".

TEODORA Duracza poznałem po zaaresztowaniu mnie w Warszawie w 1922 roku. Był moim obrońcą w Sądzie Okręgowym, a następnie Apelacyjnym. Od razu wytworzył się między nami bliski stosunek, który zresztą zawsze powstawał między tym niezwykłym adwokatem i jego klientami. Był on nie tylko adwokatem, lecz również przyjacielem i współbojownikiem wspólnej sprawy. Przychodził do nas spoza murów więziennych, jako towarzysz partyjny, aby razem z nami prowadzić walkę polityczną na sali sądowej.

W kilka lat później, po opuszczeniu więzienia, będąc Sekretarzem Generalnym Czerwonej Pomocy w Polsce (MOPR) mogłem dopiero ocenić, ile ten człowiek, zapominając o niebezpieczeństwie i o życiu osobistym, dawał z siebie dla ruchu.

„Jasny płomień idei płonie w duszy ludzkiej już od czasu, kiedy Prometeusz skradł ogień bogom. Szubienice nie zgaszą tego ognia i Wy Panowie (przysięgli) bać się go nie będziecie — mógł się go przestraszyć tylko Pan Prokurator, który wypacza idee oskarżonych i nieściśle podaje fakty. Toteż mogę mu powiedzieć słowami Słowackiego.

„A TY ZLĄKŁ SIĘ, SYN SZLACHECKI!
Skądże w tobie strach i trwoga?
I od ludu rów i przedział?
Prawdę mówisz? Nie — na Boga!
Wiem, żeś prawdy nie powiedział".

Takim był Duracz. Cały zasób wiedzy prawniczej, talent mówcy i temperament bojownika idei bez reszty oddawał w każdym procesie.

PAMIĘTAM, jak oczekując na rozprawę w pokoju dla aresztowanych w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, otrzymałem usłużnie mi przez kogoś dostarczoną gazetę z wiadomością o zaaresztowaniu poprzedniej nocy Duracza. Podano mi do wiadomości z satysfakcją, że będę dziś bez obrońcy, że obrońca mój także znajduje się za kratkami.

Po chwili wywołano nas na salę. Zastałem tam już obrońców moich towarzyszy. Śmiarowskiego, Szumańskiego, Landy, Bielenię i innych, zatroskanych o los Duracza. Zwrócili się do mnie z zapewnieniem, że nie pozostawią mnie bez obrony i każdy z nich gotów jest Duracza zastąpić. Podziękowałem im, ale byłem zdecydowany dla manifestacji bronić się samemu.

Lecz oto otwierają się drzwi i wpada Duracz. Nie wchodzi, ale wpada — z tą samą gazetą w ręku — i woła:

„A właśnie jestem. Piszą, że nie będę, ale nie udało im się. Musieli wypuścić. Jestem i będę bronił. Właśnie będę mówił"!

* * *

Przerzucamy teczki ze sprawami, w których występował Duracz. Pobieżne tylko wyliczenie tych spraw byłoby przeglądem najważniejszych wydarzeń z historii ruchu rewolucyjnego w okresie międzywojennym.

Na przykład w 1919 roku będą to sprawy, dotyczące przede wszystkim działalności Rad Delegatów Robotniczych, obok nich sprawy za udział w demonstracjach bezrobotnych, wreszcie za nawoływanie do obrony rewolucji rosyjskiej przed interwencją międzynarodowej reakcji, w której obóz Piłsudskiego tak ważką miał odegrać rolę.

W latach 1919 — 20 zjawiają się na wokandzie sądowej, a co za tym idzie i w praktyce Duracza sprawy o agitację komunistyczną wśród wojska, walkę o pokój ze Zw. Radz. przeciwko polityce zaborczej „piłsudczyzny". Sprawy te, mimo zakończenia wojny, ciągnęły się jeszcze w ciągu kilku lat. Działacze rewolucyjni odpowiadali przed sądami za udział w Komitetach Rewolucyjnych, za solidaryzowanie się z rewolucją, za agitację „na rzecz nieprzyjaciela" np. wśród kolejarzy.

„Nigdy nie traktowaliśmy tej walki, jako wojny rosyjsko - polskiej, a jedynie jako walkę rewolucji z kontrrewolucją"

— oświadcza jeden z oskarżonych. I Duracz, który bronił tego oskarżonego, zajmował w tej sprawie podobnie śmiałe i otwarte stanowisko.

W TYM samym czasie Duracz prowadzi sprawy z oskarżenia o **„rozdział bydła dworskiego między służbę folwarczną, młócenie dworskiego zboża dla rozdziału służbie".**

Ruch robotniczy zapędzony w podziemie zwalczany był wszelkimi sposobami. Represje w stosunku do rewolucyjnego ruchu robotniczego, według słów ówczesnych, **„przechodzą w swej potworności i okrucieństwie wszystkie zbrodnie caratu i rządów okupacyjnych".** Defensywa używa starego sposobu, wypróbowanego **przez carską ochranę — nasyła do** partii swoich prowokatorów. **Toteż w 1921 roku pojawiają się sprawy o strzelanie do prowokatorów.** Wspaniały był Duracz, **gdy ze swej ławy na sali sądowej obnażał kulisy śledztwa,** demaskował i piętnował prowokację, jako system i metodę „sprawiedliwości" w Polsce. Walka klasowa zaostrza się. Obok zwykłych już spraw o udział w działalności partii komunistycznej, notujemy głośny strajk rolny w Poznańskiem. **„Energiczne wystąpienie władz bezpieczeństwa i wojska i liczne aresztowania przywódców — sprawców gwałtu położyło kres tym ekscesom i spowodowało przygaszenie i wreszcie zupełne ustanie strajku"** — stwierdza akt oskarżenia.

I w tym procesie spotykamy Duracza. Broniąc głównych spośród 42 oskarżonych, faktycznie broni całej sprawy — więcej — **broni prawa ludu do protestu i walki.**

W aktach Duracza znajdujemy sprawy strajków w ośrodkach przemysłowych, demonstracji przeciw 10-godzinnemu dniu roboczemu.

ZŁAWY obrońców rozlegał się śmiało i nieustraszenie głos Duracza w przeciągu całego okresu drugiej niepodległości.

Wiecznie czynny na swoim szczególnie eksponowanym posterunku — Duracz występował na wielu procesach wielkich i głośnych — bywał jednak i osobiście na procesach małych odbywających się w zapadłych kątach kraju. Znali go nie tylko polscy działacze rewolucyjni, lecz i Ukraińcy i Białorusini — w ich procesach bronił Duracz prawa do samostanowienia uciskanych przez sanację narodów.

Był spośród tych inteligentów polskich — a było ich legion — którzy bez wahania stanęli po stronie klasy robotniczej i wytrwali z nią do końca przez lata caratu, prześladowań i ucisku przez polskie rządy burżuazyjne i wreszcie przez straszliwe lata okupacji..

Płomienny bojownik, wielki przyjaciel wszystkich walczących — takim zostanie w naszej pamięci.

Węgiel — hutnictwo — metal

kluczowe przemysły w roku bieżącym

Plan gospodarczy na rok 1948 przewiduje nie tylko dalszy wzrost produkcji przemysłu węglowego lecz, co najważniejsze, **szeroko pomyślane unowocześnienie tej gałęzi przemysłu.**

Przeznaczona na cele inwestycyjne **suma 13.288 milionów zł** — jest największą kwotą spośród sum preliminowanych na inwestycje przemysłowe. Pozwoli ona na renowację i rozszerzanie istniejących zakładów, budowę nowych, a przede wszystkim na kontynuowanie prac związanych z powstaniem w okręgu jaworznickim 3 wielkich, najbardziej nowoczesnych kopalń węgla: **„Ziemowit", „Gigant" i „Wesoła".**

Wyniki tych prac wybiegać będą poza rok 1948. Jednakże już rok bieżący przyniesie bardzo poważne rezultaty. **Produkcja węgla wyniesie 67,5 milionów ton (tj. o 14 proc. więcej niż w roku 1947, a o 78 proc. więcej niż przed wojną).**

Produkcja węgla brunatnego wyniesie **4,2 milionów ton.** Wzrośnie znacznie produkcja brykietów (z węgla kamiennego — **650 tysięcy ton** i z węgla brunatnego — **141,1 tysięcy ton).** Produkcja koksu osiągnie **4.244,3 tysiące ton.**

Rola Ziem Odzyskanych w przemyśle węglowym jest bardzo znaczna — w roku 1948 wyprodukujemy na tych ziemiach: **33 proc. węgla kamiennego, 98 proc. węgla brunatnego i 52 proc. koksu.**

*

Hutnictwo odnowi istniejącą aparaturę techniczną, jak również uruchomi nowe obiekty przemysłowe. Należą do nich przede wszystkim wielkie piece: **„Florian", „Batory", „Zawiercie"** oraz walcownie stali w **Hucie Bankowej** i w **Hucie Ostrowieckiej.** Ponadto kosztem dużych nakładów odbudowywany jest, zniszczony podczas wojny, nowoczesny obiekt — huta i walcownia w **Stalowej Woli.** Rozpoczniemy tam m. in. produkcję blachy do ram samochodowych. Ogólny koszt wszystkich inwestycji hutniczych na rok 1948 wynosi **8,8 miliardów zł.**

W bieżącym roku wyprodukujemy: rudy żelaznej **600 tys. ton,** surówki żelaznej (w przeliczeniu na martenowską) **1.075 tys. ton,** stali surowej — **1.698.5 tys. ton,** wyrobów walcowanych **1.175 tys. ton,** cynku **90 tys. ton,** blachy cynkowej **35,5 tys. ton,** ołowiu **15 tys. ton.** Oznacza to wzrost produkcji w porównaniu z r. 1947 dla surówki żelaznej o **21 proc.,** dla cynku **o 21 proc. i dla ołowiu o 33 proc.** Będzie również przekroczony zeszłoroczny poziom produkcji: surówki żelaznej o **22 proc.,** stali surowej **o 18 proc.,** wyrobów walcowanych **o 7 proc.** i blachy cynkowej o **69 proc.**

Na podkreślenie zasługuje pomyślnie rozwijająca się produkcja wyrobów walcowanych, od której w znacznej mierze uzależniony jest rozwój naszego przemysłu metalowego.

*

Na przemysł metalowy w roku 1948 zwrócona jest szczególna uwaga, gdyż wzmożona produkcja w tej dziedzinie daje gwarancję prawidłowego rozwoju innych gałęzi przemysłu.

Dlatego też i wysiłek finansowy jest tu bardzo znaczny. Ogólna suma przeznaczona na inwestycje w przemyśle metalowym wynosi **ponad 8,1 miliarda zł.**

Zakłady produkujące maszyny ciężkie, maszyny włókiennicze, obrabiarki, tabor i sprzęt kolejowy i motoryzacyjny, maszyny i narzędzia precyzyjne ulegną znacznej modernizacji i rozszerzeniu. Powstanie również szereg nowych obiektów — najważniejsze z nich to fabryka zgrzeblarek w Zielonej Górze oraz fabryka samochodów ciężarowych o przeszłej rocznej zdolności produkcyjnej **10.000 sztuk.**

Przemysł metalowy wyprodukuje m. in. szereg dotychczas niewytwarzanych u nas artykułów, jak parowozy pośpieszne, wagony tramwajowe, samoloty szkolne, silniki spalinowe dla przemysłu, zgrzeblarki do bawełny, nowe typy obrabiarek oraz armaturę kotłową do 64 atm.

Przemysł metalowy wyprodukuje w br. **3.400 obrabiarek do metali i drzewa, 41.500 maszyn rolniczych. 3.364 tony maszyn włókienniczych, 247 parowozów. 13.100 wagonów towarowych, 1.200 ciągników, 3 tys. motocykli, 100 tys. rowerów, 25 tys. wodomierzy itd.**

Na Ziemiach Odzyskanych w roku 1948 wytworzymy m. in. **73 proc. ogólnopolskiej produkcji wagonów towarowych oraz 75 proc. cystern i chłodni.**

Produkcja wszystkich artykułów w roku 1948 łącznie będzie o 30 proc. wyższa niż w ubiegłym roku. Produkcja większości artykułów przekroczyła poziom przedwojenny.

—«o»—

Komisja Artystyczna

przy Wydziale Oświatowym KCZZ

Przy Wydziale Kulturalno - Oświatowym KCZZ została utworzona równolegle do działającej już Komisji Repertuarowej — Komisja Artystyczna, w skład której weszli wybitni pracownicy teatru, jak dyr. Aleksander Zelwerowicz, Maria Strońska, Zofia Małynicz, Edward Dardziński, Jerzy Kreczmar, Jan Kreczmar, Henryk Szletyński, Józef Wyszomirski, Marian Wyrzykowski.

Na inauguracyjnym posiedzeniu w dniu 9 bm., w obecności sekretarza KCZZ — B. Geberta omawiane były zagadnienia masowego ruchu artystycznego rozwijającego się w związkach zawodowych, jego formy artystyczne i treść repertuarowa. Członkowie Komisji podkreślili celowość rozwijania różnorodnych form teatru świetlicowego.

Komisja na pierwszym swoim posiedzeniu główną uwagę poświęciła zagadnieniu kadr fachowych kierowników dla zespołów świetlicowych. Stwierdzono konieczność podjęcia planowej akcji szkolenia instruktorów artystycznych w różnych zakresach: na kursach 3-letnich, rocznych i parotygodniowych, a także instruowania i dokształcania drogą periodycznych konferencji i parodniowych seminariów.

Postanowiono zorganizować studium — laboratorium pracy zarówno form artystycznych jak i repertuaru.

Dla tego celu wykorzystane będzie remontowane obecnie pomieszczenie teatralne, znajdujące się w nowym gmachu KCZZ.

Z życia Partii

Zebrania wyborcze miejskich kół partyjnych

Partia nasza przeżywa okres szczególnie doniosły dla dalszego rozwoju ruchu robotniczego. Akcja przygotowawcza do organicznego zjednoczenia PPR i PPS wchodzi w ostatnią fazę. Od tego z jakim dorobkiem ideowym i organizacyjnym wejdziemy do nowej partii, od tego jaki będzie wkład do tej nowej partii zarówno PPR jak i PPS zależy jaką będzie zjednoczona partia klasy robotniczej. W tej szlachetnej rywalizacji musimy dołożyć wszelkich sił aby wnieść do niej jak najwięcej wartości twórczych, aby w okresie, który nas dzieli od połączenia wzbogacić jeszcze bardziej dotychczasowy dorobek naszej Partii.

W tych warunkach w miesiącu mają odbyć się na terenie całego kraju wybory egzekutyw miejskich kół partyjnych. (Wybory na kołach wiejskich odbyły się wcześniej). Zadaniem tych wyborów odbywających się na najniższych szczeblach organizacji partyjnej jest właśnie przygotować je jak najlepiej do tego historycznego przełomu, jaki nastąpi w ruchu robotniczym.

Wybory te w dużym stopniu odświeżą kierownictwa kół, wysuwając w wielu wypadkach nowych ludzi. Zadaniem i obowiązkiem wszystkich członków partii, biorących udział w tych wyborach jest sumiennie rozpatrzeć kto spośród towarzyszy najbardziej się nadaje aby obdarzyć go zaufaniem i wysunąć najlepszych, najbardziej oddanych partii ludzi, takich, którzy nie zawiodą w tym doniosłym dla ruchu robotniczego okresie.

Postawą dla dalszej pracy nowowybranych sekretarzy i egzekutyw partyjnych będzie dokładna znajomość warunków, w jakich pracuje koło, jego stanu dotychczasowego, jego braków, i osiągnięć. W tym celu, aby móc wyciągnąć właściwe wnioski na przyszłość i usprawnić pracę, każde koło winno dokonać oprócz wyborów, możliwie jak najdokładniejszy bilans dotychczasowych prac, poważnie zastanowić się nad nim i przeprowadzić krytykę i samokrytykę. Nie tylko sekretarze i egzekutywy, odchodzące winny złożyć sumienne sprawozdania z dotychczasowej działalności, ale każdy członek koła powinien się starannie przygotować do zebrania wyborczego, aby móc podzielić się swymi uwagami.

W sprawozdaniach należy podać nie tylko suche cyfry, dotyczące ilości członków i zebrań, ale także uwypuklić rolę koła w zakładzie pracy, podkreślić co zrobiło koło jako całość i poszczególni towarzysze w dziedzinie produkcji, wykonania planu, współzawodnictwa pracy, w dziedzinie interwencji dla zlikwidowania różnych bolączek itp.

Trzeba poważnie zastanowić się nad dotychczasowym stanem pracy polityczno - oświatowej i nad jej usprawnieniem aby podnieść poziom polityczny koła. Trzeba rozważyć sprawę oddziaływania na bezpartyjnych w kierunku urobienia ich dla naszej partii skontrolować co koło zrobiło dla tych bezpartyjnych i czy poświęca należytą uwagę sprawie obrony ich praw jako ludzi pracy. Trzeba skontrolować udział członków koła w pracy wśród kobiet, opiekę nad ZWM itp.

Szczególną uwagę należy poświęcić sprawie współpracy z kołem PPS zastanowić się jakie są dotychczasowe braki tej współpracy, co jest przyczyną tych braków i jak je można usunąć. Wobec bliskiej perspektywy zjednoczenia PPR i PPS sprawa ta ma szczególnie doniosłe znaczenie i powinna być rozpatrzona z jak największym obiektywizmem, tak by dojrzeć źródło ewentualnych niedomagań tam, gdzie ono istotnie leży. Równolegle z tym należy zastanowić się nad współpracą z innymi stronnictwami na danym zakładzie pracy i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Nie wyczerpaliśmy oczywiście wszystkich zagadnień, które powinny znaleźć miejsce w sprawozdaniu egzekutywy i w dyskusji na zebraniu wyborczym koła. Na zakończenie chcemy podkreślić jeden jeszcze moment. Wybory muszą odbyć się w warunkach całkowitej tajności, nawet tam, gdzie koło liczy poniżej 10 członków. Partia nasza chce bowiem przestrzegać zasady całkowitej demokracji wewnętrznej. Wszyscy jej członkowie muszą jednak wiedzieć, że obowiązuje ich żelazna dyscyplina i że uchwały powzięte przez koło, jeśli nie są sprzeczne z linią całej partii, winny bezwzględnie obowiązywać.

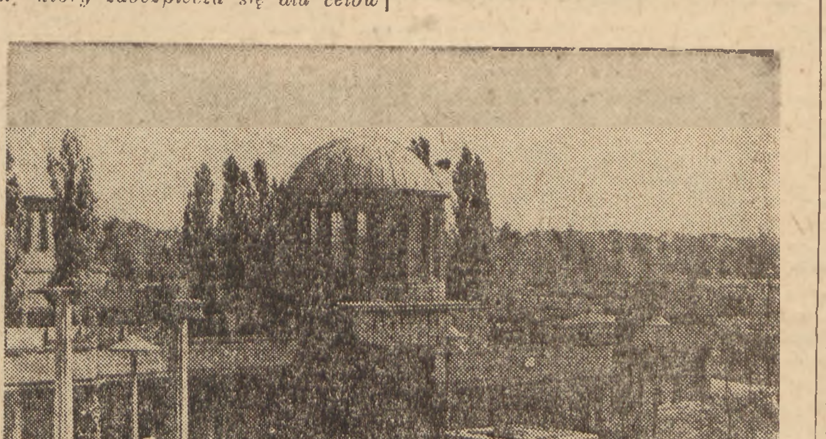
Wzrasta tempo prac

przy odgruzowaniu Wrocławia

Odgruzowanie Wrocławia w związku ze zbliżającym się otwarciem Wystawy Ziem Odzyskanych nabiera coraz szybszego tempa. Tereny wystawowe zostały już całkowicie oczyszczone, Trwa nadal praca przy odgruzowaniu poszczególnych dzielnic miasta, przy którym zatrudnionych jest obecnie blisko 1.500 ludzi. Dotychczas uprzątnięto z terenu miasta ponad 1.700 wagonów gruzu.

W czasie prac porządkowych wyłączana jest cegła, żelazo użytkowe i złom, który zabezpiecza się dla celów odbudowy. Żelaza użytkowego zebrano już blisko 240 tys. kg., złomu około 1.500.000 kg, cegieł zaś ponad 6.300.000 sztuk.

Przy odgruzowaniu wprowadzono ostatnio ulepszenia w załadunku, stosując specjalne rampy ułatwiające ładowanie gruzu buldożerami bezpośrednio na wagony. Ulepszenie to zmniejszyło koszt wywozu gruzu o 3.000 zł. na wagonie. Zwiększyła się przy tym również ładowność wagonów z 12 m sześc. na 18 m sześc.



Prace przy budowie Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu postępują szybko naprzód; po zakończeniu prac niwelacyjnych przystąpiono do budowy pawilonów wystawowych.

Program obchodu Święta Ludowego

Obchody Święta Ludowego organizują we wszystkich wsiach, powiatach i województwach wiejskie, powiatowe i wojewódzkie komitety obchodu, w skład których wchodzą przedstawiciele stronnictw ludowych, partii robotniczych, ZSCh, związków zawodowych, organizacji młodz.

Święto obchodzone będzie w niedzielę 16 maja br. W przeddzień święta w dniu 15 maja odbędą się obchody we wszystkich wsiach kraju. Rano lub w południe tego dnia ludność wsi wykona ustaloną uprzednio specjalną pracę dla dobra całej wsi, a więc np. wyrównanie wybojów na drodze, prowadzącej przez wieś, napraw mostu, budowę boiska sportowego itp.

Tego samego dnia odbędą się we wsiach uroczyste zgromadzenia chłopów. Wieś będzie tego dnia udekorowana flagami, umajona zielenią, a w kilku miejscach wsi umieszczone będą transparenty z hasłami, pod którymi chłopi obchodzą tegoroczne Święto Ludowe.

Jeżeli w tym czasie mają być we wsi urządzone jakieś uroczystości, jak np. otwarcie szkoły, domu ludowego, świetlicy, radiowęzła itp., to zostaną one włączone w program Święta.

W dniu 16 bm. w powiatach odbędą się wiece chłopskie, na które przybędą delegacje chłopów ze wszystkich wsi powiatu. Wiece zorganizowane będą w osiedlach i dużych wsiach.

Wiece rozpoczną się przemówieniami powitalnymi, po których nastąpi referat polityczno - gospodarczy, omawiający jednocześnie znaczenie Święta Ludowego

Poza tym w ośmiu województwach zorganizowane będą specjalnie uroczyste, masowe tzw. centralne obchody Święta Ludowego.

Aby ułatwić chłopom masowe przybycie na uroczystości centralne przewiduje się uruchomienie licznych specjalnych pociągów popularnych i dodatkowej komunikacji samochodowej. Do Warszawy, niezależnie od pociągów popularnych z terenu woj. warszawskiego, przybędą również pociągi z tych województw, w których obchody centralne się nie odbędą, a więc z woj. łódzkiego, gdańskiego, olsztyńskiego, białostockiego, poznańskiego i bydgoskiego.

Pociągami popularnymi przyjadą na Święto grupy chłopów, zorganizowane przez wojewódzkie i powiatowe komitety obchodu Święta.

Z notatnika WARSZAWY

Kto płaci - ten wymaga

OTRZYMALIŚMY z Zarządu Miejskiego notatkę pt. „Ważne dla administratorów domów".

„W najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy ukaże się w dniu 12 maja br. ogłoszenie Zakładu Oczyszczania Miasta o podwyższeniu opłat za wywóz śmieci domowych, o czym już donosiliśmy. Należy zwrócić uwagę na końcowy ustęp ogłoszenia stwierdzający, że niewymówienie umowy przez administrację nieruchomości w terminie 7-dniowym od daty ogłoszenia (tzn. od dnia 12 bm.) uznane zostanie przez Zakład Oczyszczania Miasta jako wyrażenie zgody na dalsze korzystanie z jego usług".

Jednocześnie zbierają się w naszej teczce redakcyjnej z napisem „listy czytelników" opinie na ten sam temat, może tylko w nieco innym oświetleniu.

Oto co pisze jeden z czytelników, ob. K. Z.

„Właściwie kto odpowiada za brudy w Warszawie. W śródmieściu znajduje się duża ilość domów, których zarządy złośliwie ignorują zarządzenia władz. W każdym domu znajduje się tzw. śmietnik, gromadzący odpadki i śmieci. Cóż z tego. Przecież nie jest on workiem gumowym, pojemność jego jest ograniczona. Po szczelnym załadowaniu, szanowny śmietnik automatycznie rozszerza się na całe podwórze. W rezultacie kilkanaście ton gnijących śmieci rozkłada się tygodniami, zatruwając powietrze. Dzieje się tak nawet w obrębie państwowych instytucji. Za to świadczenia lokalowe za wyłączne zużycie wody i wywózkę śmieci — wynoszą aż 100 zł. od izby, co przy 150 izbach równa się 15 tys. miesięcznie".

Wniosek: — Rozumiemy konieczność zarządzenia o podwyższe cen za wywózkę śmieci. Rozumiemy także konieczność „monopolu" ZOM w tej dziedzinie.

Tylko jedno: pieniędzy nie można i nie „wypada" brać za darmo. Kto płaci ten wymaga. A lokatorzy warszawskich kamienic, płacąc za świadczenia, mają prawo domagać się solidnej i w terminie wykonanej pracy usługowej.

UCZELNIA W FABRYCE

Studenci zdobywają praktykę w szkole przy „Perunie"

Ta sala szkolna niczym nie przypomina normalnej klasy. Są wprawdzie stoliki i stołki. Jednak zamiast zeszytów leżą na nich jakieś blaszki, druty, okopcone deseczki itp. przyrządy, których przeznaczenia laik próżno starał by się domyśleć. Prócz tego pełno tu rurek, przewodów ,palników i butli tlenowych. Jest to szkoła spawalnicza, ta sama szkoła, o projektach której tak dawno już słyszeliśmy od dyr. naczelnego fabryki tlenu, acetylenu i urządzeń spawalniczych „Perun', **tow. Pałasza.**

Zawód spawacza nie należy bynajmniej do łatwych, jakby się to pozornie mogło wydawać. Wymaga dużej wprawy i dużej wiedzy. A w dziale tym odczuwa się brak fachowców jeszcze bardziej niż gdzie indziej, bo bez nich **nie może się obejść ani jedna gałąź przemysłu.** Stąd zrodziła się konieczność stworzenia tego rodzaju szkoły.

Te poukładane na stolikach - warsztatach blaszki, z tajemniczymi zygzakami, to pierwsze próby kursantów prawidłowego prowadzenia palnika, to pierwsze próby spawania z nich jak z zeszytów szkolnych można wyczytać postępy ucznia.

Tu, w tej „klasie", przypominającej halę fabryczną odbywają się zajęcia praktyczne. 30 słuchaczy, dzień w dzień, od 2 do 6 po południu mozoli się tu i pod czujnym okiem dwóch instruktorów opanowuje trudną sztukę spawania. Cały kurs obejmuje 135 godzin zajęć praktycznych i około 20 godzin teorii. Tych ostatnich będzie prawdopodobnie więcej z powodu braku podręczników.

Kursanci, to ludzie rekrutujący się z rozmaitych fabryk i zakładów lub nie zatrudnieni — przeważnie bez specjalnych kwalifikacji. Szkoła daje im możność zdobycia zawodu popłatnego i rozchwytywanego.

...I STUDENCI

— Zajęcia odbywają się tu przez cały tydzień z wyjątkiem sobót.

— A czy w soboty szkoła jest nieczynna?

— Tak, bo sobotnie popołudnia i czwartkowe przedpołudnia zarezerwowane są dla Politechniki.

240 studentów II roku Wydziału Mechanicznego Politechniki odbywa tu niezbędne zajęcia praktyczne.

O szkole tej mało kto wie prócz kursantów i zainteresowanych studentów, a jeszcze mniej ludzi wie, ile wysiłku i pracy musiała w uruchomienie jej włożyć dyrekcja „Peruna". Nie było przecież ani urządzeń, ani materiałów. Jeżeli chodzi o materiały, to w dalszym ciągu szkoła odczuwa ich brak. Nie ma np. metali półszlachetnych, których „Perun" nie posiada, a żadne z przedsiębiorstw jeszcze nie wyraziło chęci udzielenia szkole pomocy w postaci wypożyczenia do ćwiczeń pewnej niewielkiej ilości metalu.

Po zakończeniu kursu nastąpią egzaminy i wydanie świadectw, co wziął na siebie Instytut Spawalniczy. Potem rozpocznie się kurs następny.

Ciasno jest w zniszczonym przez wojnę „Perunie" ,jednak zrodziła się tu maleńka uczelnia, mająca kolosalne znaczenie dla całego naszego przemysłu.

129 PROC.

Dyr. tow. Pałasz może być dumny ze „swojej" fabryki i jej „przybudówek". Ostatnio przybyły tu nowe maszyny: 3 szwedzkie obrabiarki i 5 z rewindykacji. Ogółem jest ich już więcej niż przed wojną.

Produkcja tlenu już **teraz przewyższa stan przedwojenny**, a w związku z wzrastającym zapotrzebowaniem ,przewiduje się uruchomienie w najbliższym czasie drugiej aparatury tlenowej. Wtedy produkcja wzrośnie do 100.000 m sześć. miesięcznie, czyli **będzie dwukrotnie większa niż przed wojną.**

— Znaczy, że fabryka plan wypełnia?

— Na 1 maja postanowiliśmy wykonać 120 procent.

— A wykonaliście?

— 129 procent.

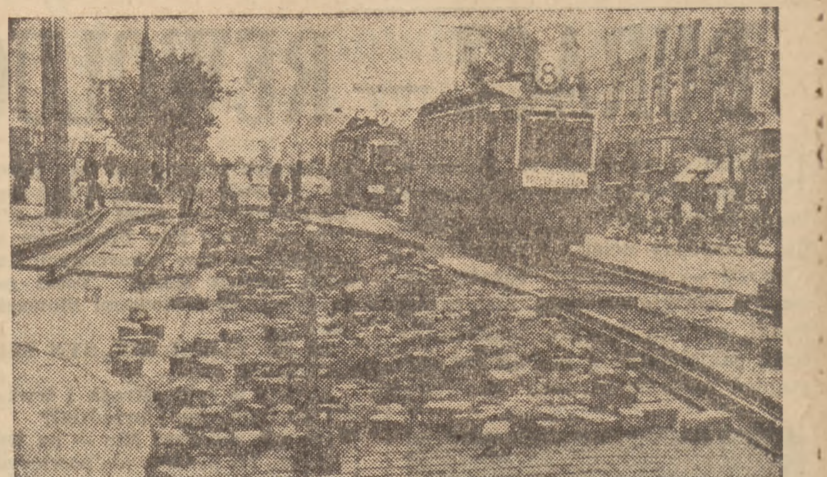
BĘDZIE JESZCZE LEPIEJ

Mam wrażenie, że gdyby tu dłużej posiedzieć ,jeszcze dużo ciekawych rzeczy można by „wyciągnąć". Bo oto po wolutku dowiaduję się takich „szczegółów", **że fabryka stara się o przydział domu do remontu na mieszkania dla robotników i pracowników, że** pertraktacje w tej sprawie są już daleko posunięte ,że prócz tego jest konkretny projekt budowy budynku na nową dużą świetlicę i stołówkę. Że dzięki wprowadzonemu w dziale mechanicznym **współzawodnictwu pracy osiągnięto przy wykonywaniu armatur spawalniczych czas krótszy niż przed wojną.**

„Perun" to kopalnia radosnych wiadomości. Za każdym razem czekają tu jakieś „niespodzianki", jakieś nowe osiągnięcia i sukcesy. Warszawa może być dumna, że mimo zniszczeń, mimo ruin ma fabryki, które potrafią się tak rozwijać.

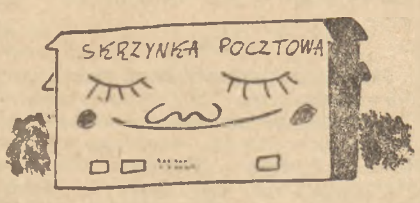
Z.K.

Tunel się wydłuża



Rozpoczęto prace przy przedłużaniu tunelu kolejowego na odcinku Nowy Świat — ul. Bracka. „Przeszkadzające" z rozbiórce jezdni tory tramwajowe przesunięto bliżej chodnika.

Zielone skrzynki



Łatwiej czasem jest się porozumieć w Warszawie przy pomocy korespondencji, niż narażać się na daleką jazdę w natłoczonym „środku lokomocji" i stratę czasu w razie nie zastania w domu osoby, do której jedziemy. Zielone skrzynki to gwarancja, iż karta wrzucona jednego dnia, następnego już będzie u adresata.

Ale niestety nie zawsze... Skrzynka w samym śródmieściu, bo na rogu Al. Sikorskiego i Nowego Światu, przyczepiona na gmachu BGK, zachłannie trzyma korespondencję całymi dniami, czasem w ogóle gdzieś zaprzepaszcza. Inne skrzynki funkcjonują prawidłowo. Tylko ta jedna.

Dlaczego?!?

Przed maturą 1)

VI semestr z ul. Grottgera marzy o urlopach

Jesteśmy w klasie VI, której uczniowie za miesiąc zdawać będą maturę, **w gimnazjum i liceum dla dorosłych TUR, ul. Grottgera 22.**

Siedzą, jak młodsi koledzy z niższych pięter (gmach należy do szkoły podstawowej) w zwykłych szkolnych ławkach, jak tamci obowiązani są wkładać w szkole miękkie pantofle, dostają stopnie dobre lub dostateczne, różnią się jednak zasadniczo od innych uczniów z tego samego gmachu **— są dorośli, prawie wszyscy pracują i to nie tylko na siebie; często utrzymują rodziny.**

Na lekcje przyszli dziś prawie wszyscy. Frekwencja zresztą w całej szkole jest dobra. Uparcie, systematycznie przychodzi się do szkoły, mimo licznych trudności. Największą z nich jest brak czasu.

CIĘŻKO POGODZIĆ

— Do trzeciej pracuję, pół godziny jadę do domu, na obiad i załatwienie różnych spraw domowych mam godzinę, od piątej do dziewiątej jestem w szkole — mówi uczeń z pierwszej ławki, pan po trzydziestce, w okularach. — Wieczorem po powrocie odrabiam lekcje. O ile nie jestem zbytnio zmęczony — dodaje.

Ob. S. prócz obowiązków szkolnych i biurowych, ma również i rodzinne: żona i dzieci. W takiej, jak on sytuacji jest jeszcze kilku kolegów. Niektórzy z nich starają się o urlopy na czas egzaminów. Ob. S. nie może go dostać. Ma kierownicze stanowisko w jednej z instytucji spółdzielczych. Podobno jest niezastąpiony.

— Jestem łącznikiem telefonicznym — informuje nas uczeń B. — Również nie chcą mnie zwolnić.

— Pracuję w GUS — odrywają się z kilku miejsc głosy. Podania o urlop zostały załatwione odmownie. Prawdopodobnie dlatego, że pracuje u nas dużo uczącej się młodzieży.

ALBO — ALBO...

— To samo mam w warsztacie ślusarskim.

— Ja w piekarni...

— A ja w Ministerstwie Aprowizacji.

— Jestem inkasentem. Powiedziano mi albo — albo. Nauka albo praca. **Wybrałem naukę. W związku z tym tracę za miesiąc pracę i służbowe mieszkanie.**

— Pracuję w WDO. **Mimo sezonu budowlanego dostałem urlop bez żadnej protekcji i względów** — brzmi jeden głos zadowolony na kilkadziesiąt pełnych goryczy.

A tu na dodatek ciężko się uczyć, bo brak podręczników, program jest cięższy niż w zwykłej szkole, bo przerabia się dwie klasy w ciągu roku, na lekturę pomocniczą i czytanie gazet w ogóle nie ma czasu.

Jest ciężko. Nie wszyscy pracodawcy to rozumieją. **Mogą dawać urlopy w okresie przedmaturalnym, ale nie muszą** i często zdarza się, że wykorzystują tę sytuację, nie zdając sobie sprawy z tego, że przemęczenie spowodowane wytężonym wysiłkiem nie wychodzi przedsiębiorstwu na korzyść.

(m-kar)

Nie pomogło



Sprytnie się urządził pewien jegomość, żeby jeździć autobusem. Po prostu wdział na głowę służbową konduktorską czapkę.

— Poproszę o dowód — zabrzmiało niespodziewanie z ust konduktora 8299 w „P".

Dowodu nie było. Facet co prawda zdołał uciec, ale ma nauczkę.

Nasi konduktorzy dobrze spełniają obowiązki!

NOWINY TYGODNIA
Z Warszawy - Zachód

Szkoła przy ul. Gostynińskiej będzie odremontowana. Komisja Ogólna i Kontroli zlustrowała ostatnio szkołę podstawową przy ul. Gostynińskiej. Nauka odbywa się tam tylko w części gmachu. Stwierdzono, że drugą część budynku można niewielkim kosztem wyremontować. Według pobieżnych obliczeń odbudowa szkoły kosztowałaby ok. 6 mil. złotych. W najbliższym czasie przystąpi się już do uporządkowania placu, usunięcia gruzu i śmieci z posesji. DRN Warszawa—Zachód dołoży wszelkich starań, by budynek ten oddać do użytku jeszcze w tym roku.

Wzmożone prace Komisji Zdrowia w okresie letnim. Komisja Zdrowia DRN Warszawa—Zachód w okresie letnim wzmoże tempo swojej pracy. Przejawi się to w zwiększonej ilości lustracji sanitarnych w dzielnicy. Szczególną uwagę zwróci się na warunki higieniczne szpitali i szkół. Do pracy tej wciągnie się także i Komitety Blokowe, których zadaniem będzie utrzymanie porządku w domach.

Piękne projekty starostwa Warszawa—Zachód i „Służby Polsce". Starostwo Grodzkie Warszawa—Zachód oraz terenowy oddział „Służby Polsce" pragną zapewnić dzieciom wolskim jak najwięcej swobody w zabawie. W tym celu projektuje się oczyszczanie wolnych placów z gruzu i przystosowanie ich do gier i zabaw. Odgruzowaniem placów zajęłyby się brygady junaków. Specjalnie wyszkoleni junacy poprowadziliby także później gry i zabawy. Piękny ten projekt zasługuje na uwagę i poparcie społeczeństwa. (m)

Zw. Zaw. Literatów otrzyma swoją siedzibę
Naprzeciwko BGK wyrośnie Dom Kultury

Z chwilą projektowanego ukończenia trasy W — Z (w roku przyszłym) przewidziana jest równocześnie całkowita odbudowa „trójkąta", zamkniętego w obrębie ulic Krakowskiego Przedmieścia, Miodowej i Senatorskiej.

Idąc od strony Placu Zamkowego spotyka się po prawej stronie dwie stare kamienice: Jara i Prażmowskich Tu znajdzie swe „locum" **Związek Zawodowy Literatów Polskich,** który chętnie się zgodził na przyjęcie tych budynków. Pisarzy nie odstrasza nawet to, że w bezpośrednim sąsiedztwie będzie się znajdował jeden z najbardziej ruchliwych punktów stolicy — wylot schodów ruchomych tunelu podziemnego trasy W — Z.

Trzy środkowe kamienice zajmie Zarząd Miejski. Będą tam mieszkania dla pracowników, względnie pomieszczą się jakieś instytucje kulturalne.

W kamienicy Reslerów przy ul. Miodowej będzie miał swoją siedzibę **Polski Związek Zachodni,** zaś pałac Małachowskich przeznaczony został dla **Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Szwedzkiej.**

DOM KULTURY

Na pustym dotychczas placyku przy Nowym Świecie (vis a vis Banku Gospodarstwa Krajowego) stanie dwupiętrowy **Dom Kultury.** Gmach ten dostosowany będzie do ogólnego charakteru wszystkich budowli ciągnących się wzdłuż Nowego Światu.

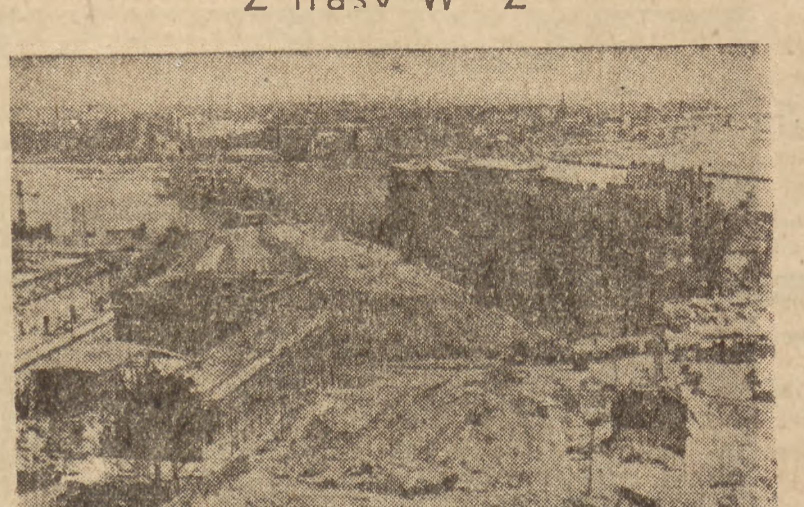
W Domu Kultury znajdzie pomieszczenie szereg instytucji kulturalno-oświatowych.

W jednej z sal będą odbywały się posiedzenia Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, tu pomieści się również przedstawicielstwo teatrów miejskich i biura „Orbisu". Sala wystaw zaznajomi zwiedzających z tempem i osiągnięciami prac przy odbudowie Warszawy. W reprezentacyjnej księgarni można będzie otrzymać wszystkie nowości wydawnicze z polskiego rynku księgarskiego, zaś w sklepie wyroby przemysłu artystycznego i ludowego. W Domu Kultury znajdzie także miejsce i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Połączenie z sąsiednim, wyższym gmachem przy Al. Sikorskiego, rozwiąże się za pomocą tzw. „weneckiego mostu westchnień".

Plany, opracowane przez inż. Stępińskiego (który notabene rozwiąże także architektonicznie placyk między ul. Smolną a Al. Sikorskiego) są już gotowe i w tym roku przystąpi się do budowy Domu Kultury. Przeszkadzają w tym co prawda prace przy tunelu kolejowym, jednak Zarząd Miejski ma zamiar do końca roku „wyciągnąć" mury przynajmniej pod dach. (ar)

Z trasy W—Z



Budowa trasy W — Z jest w pełnym toku. Na zdjęciu ogólny widok miejsca robót od Placu Zamkowego do przyszłego mostu Śląsko - Dąbrowskiego.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 19 „Cyd".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 19 „Słomkowy kapelusz".

PLACÓWKA (Królewska 13): — dziś „Bankierzy ruin" Adama Ważyka.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 6): o godz. 19.15 rewia humoru „Nowe prądy".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Rozdroże miłości" J. Zawieyskiego.

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Madame Butterfly".

Teatr ROZMAITOŚCI: — o godzinie 19 „Romans z ojczyzną".

Teatr STUDIO — Karowa 31 — codziennie oprócz poniedziałków „Lisie Gniazdo".

GULIWER (Królewska 13) — o godz 13 — „Guliwer w krainie Liliputów".

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 15 kabaret literacki p. t. ,ANI BE, ANI ME".

CYRK Nr 2 (Praga, ul. Zielenlecka, róg Targowej), codziennie o godz. 19,15.

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Pościg", pocz. 13, 15, 17 i 21.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Stalowe serca", pocz. 13, 15, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 66) „Guwernantka", pocz. 11, 13,30, 16, 21.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112). Program Nr 26, godz. 13.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 15, godz. 13.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Zielona Dolina", pocz. 13, 15, 17 i 21.

Kino TĘCZA — (Suzina) — „Trzech Panów Ludwików", pocz. 15, 17, 21.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Skarb Tarzana", pocz. 15, 17, 21

—«O»—

Seans związkowy filmu „Stalowe serca"

Dziś seans dla Zw. Zaw. filmu „Stalowe Serca" odbędzie się w sali Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (Al. Wyzwolenia 2), godziny seansów w tym dniu w kinie „Palladium": 13, 15, 19,30 i 21,30.

Plaża miejska na Saskiej Kępie
ściąga tłumy warszawiaków

Dnia 9 maja br. został uruchomiony Ośrodek Sportów Letnich (Plaża Miejska) przy Wale Miedzeszyńskim na Saskiej Kępie. Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy poczynił duże wysiłki i nie zaniedbał niczego, aby młodzieży i dorosłym uprzyjemnić chwile spędzane na wolnym powietrzu.

Do dyspozycji kąpiących się zostały oddane wygodne i schludne kabiny. 45 kajaków czeka na miłośników sportu wodnego. Zwolennicy koszykówki i siatkówki mogą korzystać z boisk i piłek, a amatorzy „zawrotów głowy" z huśtawek. Bufet z napojami chłodzącymi, radiowęzeł i kwietniki dopełniają miłej całości.

Ośrodek Sportów Letnich Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy cieszy się już dużym powodzeniem. W niedzielę dnia 9 bm. plaża zaroiła się od barwnych kostiumów 2.500 plażowiczów i kąpiących się.

Przystępne ceny wejściowe 15 zł dla pracowników miejskich, 20 zł dla pracowników innych instytucji i młodzieży uczącej się wszystkich szkół, 5 zł dla młodzieży szkolnej, wchodzącej grupowo — umożliwiają licznym rzeszom warszawiaków korzystanie z zasłużonego wypoczynku.

— o —

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 20 numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje: szkic Georga Lukacsa pt. „Wartości realizmu" w przekł. Ryszarda Matuszewskiego, 2 prozy poetyckie Julii Hartwig pt. „Odwiedziny" i „Przemowa ślepca na zebraniu filantropijnym", artykuł Jacka Bocheńskiego pt. „Problemy akcji czytelniczo - bibliotecznej", felieton literacki Kazimierza Brandysa pt. „Wstrząsnąć przed użyciem", artykuł Ryszarda Matuszewskiego pt. „Jeszcze w sprawie świetlic", prozę Stanisława Wygodzkiego pt. „Obywatel" artykuł Zygmunta Kałużyńskiego pt. „Czy potrzebujemy powieści moralizatorskiej?", recenzję Adolfa Sowińskiego pt. „Poezja Jarosława Iwaszkiewicza" z tomu „Wierszy wybranych" tegoż autora, artykuł Mariusza Margala pt. „Przedszkole krytyków filmowych, recenzję teatralną Seweryna Pollaka pt. „Krakowski „Teatr Rapsodyczny" na nowej drodze", recenzję Jerzego Ziomka pt. „Powieść o lekarzu na froncie" z książki N. Jemielianowa „Chirurg", przegląd prasy, rubrykę „Książki nadesłane", korespondencję i noty.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIE KOMITETÓW DZIELNICOWYCH

Komitet Dzielnicowy KD Północ zawiadamia, że dnia 12 maja (środa) godz. 16.30 odbędzie się plenarne zebranie Komitetów Dzielnicowych i sekretarzy kół w lokalu KD Północ (Kozietulskiego 30).

W piątek dnia 14 bm. punktualnie o godz. 17,30 odbędzie się Walne Zgromadzenie członków **Spółdzielni Gospodarczej Pracowników PPR** z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności spółdzielni.
2. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1948.
3. Zmiana §§ statutu 6 i 15.
4. Określenia górnej granicy zadłużenia spółdzielni.
5. Wybór nowej Rady Nadzorczej.
6. Wolne wnioski.

Zarząd Spółdzielni

Najnowsza...



Nowe ulice rosną w Warszawie jak grzyby po deszczu.

Najnowsza „wyrosła" właśnie przy prowizorycznym objeździe dla trolleybusów na ulicy Miodowej. Mianowicie na zakręcie tej „uliczki" powieszono tablicę z wymalowanym napisem: „Ul. inż. H. Janczewskiego".

Chcielibyśmy się dowiedzieć, kto to taki i jakie jego zasługi uczczono w ten sposób: przeszłe, czy też przyszłe?

—«O»—

Mięso na święta

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia m. st. Warszawy zawiadamia, że sklepy winny natychmiast zgłosić się po odbiór asygnat na rąbankę, którą należy pobrać z Chłodni, ul. Wolska 90.

Rąbanka winna być wydana konsumentom jeszcze przed nadchodzącymi świętami.

KRONIKA STOLICY

REWIA MODY LETNIEJ

Jak przedstawicielki naszej płci pięknej stroić się będą w nadchodzącym lecie, pokaże zorganizowana przez zarząd warszawski Ligi Kobiet specjalna „Rewia Mody Letniej", zapowiedziana na dziś w „Romie".

Toalety kapelusze, uczesania, rękawiczki, obuwie, kosmetyki, perfumeria, dekoracje kwiatowe — słowem wszystko, co podnosi i podkreśla urodę, będzie treścią ciekawej i aktualnej imprezy.

W rewii udział biorą: Mira Grelichowska, Adam Wysocki, J. Schielle, Tadeusz Łuczaj oraz orkiestra pod dyrekcją Z. Karasińskiego.

Początek o godz. 19.

Dochód przeznaczono na kolonie letnie dla dzieci.

NOWA SIEDZIBA ZARZĄDU GŁÓWNEGO PCK

Z dniem 5 maja br. Zarząd Główny PCK przeniósł się do częściowo wyremontowanego gmachu, mieszczącego się przy ul. Mokotowskiej 14.

Biura Zarządu Głównego PCK przy ul. Nowogrodzkiej 49 zostały całkowicie zlikwidowane.

Z SEKCJI ARCHIWALNEJ

Zarząd Koła Warszawskiego ZB i AP podaje do wiadomości, że dnia 12 maja 1948 r. odbędzie się zebranie Sekcji Archiwalnej w lokalu Biblioteki Publicznej, Piusa XI 15 o godz. 16.15. Referat pt. „Sprawozdanie z węgierskiej literatury archiwalnej za lata 1944 — 1947" — wygłosi dr Jan Reychman.

Z CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA

A. KOSYGIN
Minister finansów ZSRR

POŻYCZKA TRZECIEGO ROKU PIĘCIOLATKI

Rząd radziecki rozpisał trzecią pożyczkę państwową odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Dwie poprzednie pożyczki, rozpisane po zakończeniu drugiej wojny światowej — każda na sumę 20 miliardów rubli — zostały subskrybowane w ciągu kilku dni. Pierwsza w roku 1946, przyniosła 22 miliardy rubli, druga w roku 1947— 22,9 miliardów rubli, tj. znacznie przekroczyły przewidziane sumy.

Pożyczki radzieckie z każdym rokiem zdobywają coraz większą popularność wśród ludności. Ilość subskrybentów z każdym rokiem wzrasta i już przekroczyła 65 milionów osób. Powodzenie i popularność pożyczek radzieckich są wyrazem łączności interesów państwa z interesami najszerszych mas pracujących. Pożyczka, przyczyniając się do potężnego podniesienia gospodarczego i rozwoju kulturalnego ZSRR, daje także subskrybentom dodatkowe korzyści materialne: wygrane, których znaczenie wzrosło szczególnie teraz, po zniesieniu systemu kartkowego, kiedy wzmacnia się rubel radziecki, wzrasta jego siła nabywcza i spadają ceny. **W tych warunkach pożyczka radziecka jest pewnym sposobem nagromadzenia przez ludność oszczędności pieniężnych, przynoszących dochód posiadaczom obligacji.**

WZROST TEMPA PRODUKCJI

Ubiegły rok zaznaczył się nieustannym narastaniem tempa wytwórczości. **Produkcja przemysłowa w 1947 roku w porównaniu z rokiem 1946 zwiększyła się ogółem o 22%, produkcja przemysłu lekkiego i tekstylnego** w tymże czasie wzrosła o 33%, produkcja **cukru** zwiększyła się **przeszło dwukrotnie, połów ryb — o 28%, produkcja olejów roślinnych — o 24%,** produkcja **mydła — o 23%.**

Jednocześnie **fundusz** płacy zarobkowej robotników i pracowników zwiększa się w 1947 roku w porównaniu z 1946 rokiem o 23%. Chłopi radzieccy wyhodowali i zebrali bogate plony. Ogólna **produkcja rolna wzrosła** w roku 1947 o 32%, **zaś ogólne zbiory o 48%.**

W pierwszym kwartale bieżącego roku osiągnięto znaczne sukcesy. — **Przemysł wykonał plan kwartalny ogółem na 102%,** przy czym ogólna produkcja przemysłowa w pierwszym kwartale bieżącego roku wzrosła w porównaniu z 1 kwartałem ubiegłego roku o 32%. To zwiększenie produkcji o 1/3 jest tym bardziej znamienne, że pierwszy kwartał jest — jak wiadomo — najtrudniejszym zimowym okresem.

Ilość robotników i pracowników w gospodarce narodowej zwiększyła się w porównaniu z 1 kwartałem 1947 r. o **2 miliony osób,** przy **wzroście wydajności** pracy robotników w przemyśle o **21%.**

BUDŻET — WYRAZ SUKCESÓW PIĘCIOLATKI

Narodowy plan gospodarczy trzeciego, decydującego roku pięciolatki znajduje swój wyraz w cyfrach budżetu państwowego, uchwalonego przez sesję Rady Najwyższej ZSRR na początku bieżącego roku. Budżet zatwierdzono po stronie **dochodów na sumę 429 miliardów rubli** i po stronie wydatków na sumę **388 miliardów rubli,** czyli **dochody przewyższają wydatki o sumę 41 miliardów rubli.**

Prawie **40% budżetu** — 149 miliardów rubli — przeznaczono na **finansowanie gospodarki narodowej,** czyli o 16,3 miliarda rubli więcej, niż w 1947 roku. **Tylko na budownictwo kapitalne** w tym roku **będzie wydatkowane** z budżetu państwowego około **61 miliardów rubli.**

Wydatki na cele społeczno - kulturalne także znacznie wzrastają w tym roku. Wyniosą one **116,5 miliarda rubli,** czyli prawie o 10 miliardów rubli więcej, niż w ubiegłym roku. Około połowy tej **sumy** — 60,5 miliardów, wyniosą wydatki **na oświatę.** Suma ta o 9 miliardów rubli przewyższa wydatki zeszłoroczne i jest znacznie wyższa, niż przedwojenne wydatki na oświatę. Bardzo ważne miejsce wśród przedsięwzięć społeczno - kulturalnych zajmuje **ochrona zdrowia,** na którą **będzie wydatkowane w 1948 roku 20,9 miliarda rubli.** W bieżącym roku przewidziano znaczne rozszerzenie sieci instytucji leczniczych, domów położniczych i zakładów dziecięcych. — **22,6 miliarda rubli** przeznacza się w 1948 r. na ubezpieczenia społeczne, tj. głównie na wypłatę emerytur inwalidom pracy i wojny, a także na wypłatę zapomóg matkom wielodzietnym i samotnym.

Środki, niezbędne do wykonania olbrzymiego finansowego programu 1948 roku, budżet radziecki otrzymuje głównie od gospodarki socjalistycznej — przemysłu, transportu, rolnictwa i handlu. **Dochody te oparte są na nieustannym wzroście produkcji, zwiększeniu obrotu towarowego, obniżeniu kosztów własnych produkcji i kosztów obrotu, powiększeniu budownictwa i mobilizacji posiadanych w gospodarstwie rezerw.**

OD WZROSTU DOBROBYTU DO WZROSTU OSZCZĘDNOŚCI

Nową pożyczkę rozpisano po tym, kiedy w kraju przeprowadzono reformę pieniężną i zniesiono kartkowy system zaopatrzenia ludności. Te najważniejsze przedsięwzięcia ekonomiczne okresu powojennego zlikwidowały ujemne skutki wojny w dziedzinie obrotu pieniężnego i towarowego. W wyniku obniżki państwowych cen detalicznych na żywność i towary przemysłowe, a także obniżki cen w handlu spółdzielczym i na wolnym rynku rolnym, **siła nabywcza rubla radzieckiego w 1 kwartale roku bieżącego podniosła się o 41%.** Realna płaca zarobkowa robotników i pracowników wskutek podniesienia zdolności nabywczej rubla i wzrostu płacy zarobkowej **podniosła się przeciętnie o 51%** w porównaniu z 1 kwartałem 1947 r.

Niedawno Rada Ministrów ZSRR zrealizowała drugi etap obniżki cen. Od dnia 10 kwietnia 1948 roku znów **obniżono państwowe ceny detaliczne** na szereg towarów, o **10 do 20%.**

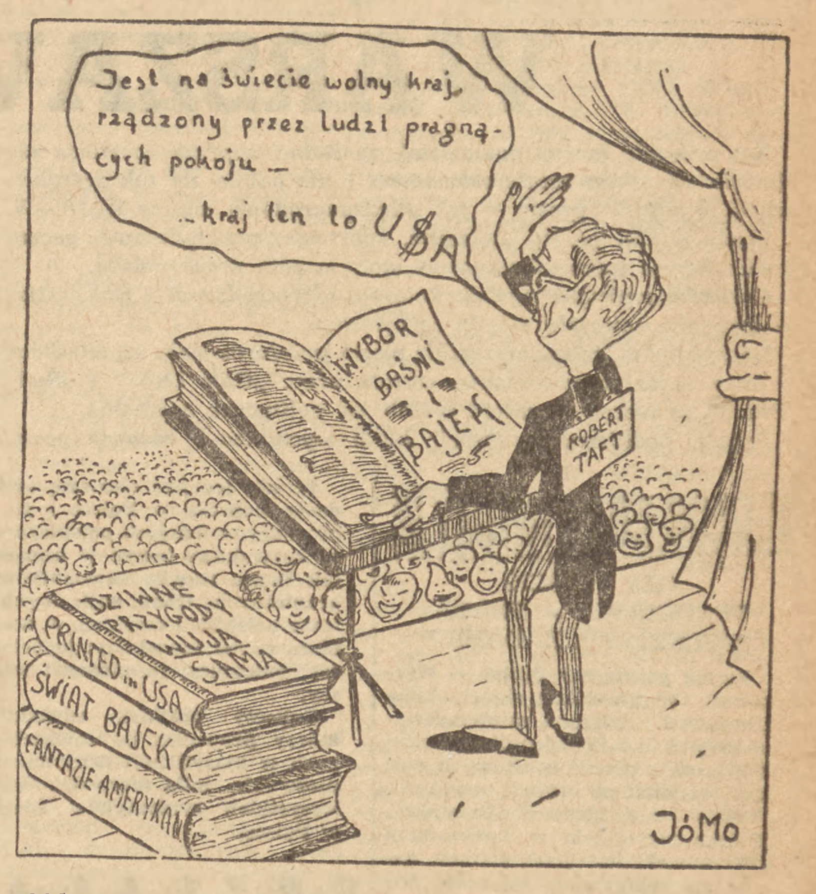
W wyniku konsekwentnej obniżki cen **poziom realnej płacy zarobkowej robotników i pracowników oraz wysokość dochodów chłopów nieustannie się podnoszą.** Stwarza to sprzyjające warunki dla **wzrostu oszczędności** narodowych, stanowiących podstawę radzieckich pożyczek państwowych.

Trzecią państwową pożyczkę odbudowy i gospodarczego rozwoju ZSRR emitowano na sumę 20 miliardów rubli, z terminem na 20 lat. Cały dochód z pożyczki wypłacany jest w terminie w formie wygranych, których ogólna suma w ciągu dwudziestoletniego okresu wynosi przeciętnie 4% rocznie. W ten sposób państwo wypłaci posiadaczom obligacji pożyczki ogółem przeszło 31 miliardów rubli, przy sumie pożyczki 20 miliardów rubli.

Podobnie, jak w ubiegłych latach, subskrypcja pożyczki odbywała się na zasadzie zupełnej dobrowolności. Tegoroczna pożyczka również została przekroczona o ponad 2,5 miliarda rubli.

W trzecim decydującym roku powojennej pięciolatki stalinowskiej, przed krajem radzieckim stoją olbrzymie zadania. Naród radziecki pomyślnie wypełnia te zadania. Z wielkim patriotyzmem i zapałem masy pracujące ZSRR wykonują i przekraczają stalinowskie plany dalszego wzmocnienia potęgi kraju.

AMERYKAŃSKIE FANTAZJE



Republikański kandydat na prezydenta USA senator Robert Taft wynajął pewnego autora powieści fantastycznych celem przygotowania mu przemówień przedwyborczych.

Paneuropa pana Churchilla

W Stanach Zjednoczonych siedzi na emeryturze pewien hrabia austriacki, imieniem Coudenhove-Calergi.

Wespół z gronem innych tytułowanych osób, jegomość ten w ciągu wielu lat w interesie wywiadów niektórych mocarstw zachodnich sprzedawał towar zwany „Paneuropa". W rzeczywistości był to jeden ze sztucznych, bezsilnych tworów reakcyjnych przez nikogo poważnie nie traktowany. Chyba, że za realizację „Paneuropy" będziemy uważali... „nowy ład" Hitlera.

Obecnie „Paneuropa" znalazła nowego proroka i to nie byle jakiego: ojca duchowego podżegaczy wojennych — Winstona Churchilla.

Pod jego patronatem odbywa się teraz w Hadze konferencja, w której biorą udział wielbiciele Churchilla różnego pokroju. Towarzystwo jest aż nazbyt dobrane: obok przedstawicieli faszystowskich kliczek, nie brak „socjalisty" Ramadiera i ... oficjalnego przedstawiciela bizonezyjskiego, przyjaciela Kruppów — Adenauera.

Przyznajemy rację Churchillowi, który chwalił się w swym przemówieniu na konferencji, że jego koncepcja realizowana jest przez ministrów Bevina, Bidault i Spaaka. Bardzo ciekawe są jego wypowiedzi o „wskrzeszeniu historycznej chwały rasy niemieckiej" (dosłownie!) i o „wielkiej republice będącej w epoce swego światowego panowania" (mowa naturalnie o USA. Gorliwy „prorok" trochę się zapomniał w swym uniesieniu krasomówczym).

Ale jaki jest właściwie sens tej konferencji, skoro nie ma na niej przedstawicieli rządów, którzy by mogli podejmować konkretne uchwały?

Otóż — niedawno zawarty został w Brukseli traktat między pięcioma państwami zachodnio - europejskimi. Wydarzenie to przyjęte zostało bez entuzjazmu w tych, jako też w innych krajach Europy. Zadanie „spontanicznej" konferencji w Hadze polega na wypełnieniu tej luki. Powinna ona propagować ideę Unii Zachodniej (tej „prawdziwej" Europy) i jednocześnie zamanifestować rzekome masowe poparcie dla niej.

Jasne jednak, że zbiorowisko grupek reakcyjnych nie oznacza masowego poparcia. Prawdziwym poparciem cieszy się natomiast to przedsięwzięcie Churchilla, ze strony wielkokapitalistycznej prasy USA, którym faktycznie służy Unia Zachodnia. Stwierdza to bez ogródek tak kompetentne pod tym względem pismo jak „New York Herald Tribune", które nie szczędzi hymnów pochwalnych na cześć konferencji haskiej.

Mimo to daleka jest droga do błogiej harmonii. Konserwatywny londyński „Observer" mówiąc o możliwościach współpracy wojskowej USA z państwami paktu brukselskiego stwierdza, że: „bardzo wpływowe amerykańskie koła wojskowe uważają... iż przesiąknięta komunizmem Europa Zachodnia byłaby raczej kłopotem dla Stanów Zjednoczonych". A znany amerykański komentator wojskowy Max Werner wprost stwierdza, że wszelkie zestawienie krajów zachodnich i tak nie mogłoby sprostać potędze Związku Radzieckiego.

J. S.

Rząd chadecji odsłania karty

Od naszego korespondenta we Włoszech

RZYM, w maju

Opierając się na wypowiedziach najbardziej miarodajnych członków rządu chrześcijańskich demokratów można stwierdzić, **że od chwili wyborów** siły reakcji włoskiej zmierzają do dwóch, zasadniczych celów: **do zwiększenia zbrojeń i włączenia Włoch do Bloku Zachodniego z jednej strony oraz do likwidacji postępowych sił, które polityce tej się sprzeciwiają** — z drugiej strony.

DE GASPERI CHCE ARMAT ZAMIAST MASŁA...

Jeśli chodzi o pierwszy cel, to de Gasperi i Sforza złożyli kilka oświadczeń, które nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości na ten temat. W tydzień po wyborach de Gasperi udzielił wywiadu **Hugh Baillie,** przedstawicielowi agencji **United Press,** żądając, by ten **„zwrócił uwagę amerykańskiej opinii publicznej"** na konieczność rewizji traktatu pokojowego. Oczywiście, nie chodzi tu o rewizję niektórych klauzul, dotyczących Wolnego Obszaru Triestu — klauzul ,które podczas kampanii przedwyborczej były przedmiotem płomiennych przemówień **de Gasperi.** „Patriotyczne" wypowiedzi premiera, jego patetyczne frazesy na temat „powrotu Triestu do Włoch" stają się coraz rzadsze po wyborach, w miarę, jak „obniża się" ton oświadczeń **Marshalla, Bevina i Bidault** w sprawie Triestu.

Od 18 kwietnia **de Gasperi** zajął się czymś zgoła innym ,a mianowicie kwestią klauzul dotyczących zbrojeń Włoch. Podkreśla on **„pełną sprzeczności sytuację, w jakiej znajdują się dziś Włochy. Z jednej strony przejawia się pragnienie prowadzenia bardziej czynnej polityki, na kontynencie u boku innych narodów, z drugiej jednak strony zobowiązania traktatu pokojowego, zobowiązania klauzul wojskowych o demilitaryzacji i rozbrojeniu przeszkadzają nam w uczynieniu czegokolwiek, czego Europa od nas oczekuje".** Słowem — musimy mieć więcej armat i czołgów.

A w tydzień potem, minister **Sforza** powtórzył agencji **International News Service** dokładnie **te same argumenty: „Jest oczywiste, że klauzule wojskowe traktatu pokojowego stawiają Włochy w sytuacji wyraźnie niekorzystnej. Żaden naród nie może przyjąć takiego stanu rzeczy na stałe".**

KLASA ROBOTNICZA PRZESZKODĄ DLA REAKCJI

Jednakże de **Gasperi** i Sforza wiedzą, że nie łatwo — nawet posiadając 307 posłów chadeckich w parlamencie — wciągnąć Włochy do bloku wojny. Wiedzą, **że** największą z sił, które **sprzeciwiają się** zdecydowanie ich polityce, **jest potęga siedmiu milionów pracujących, zrzeszonych we Włoskiej Konfederacji Pracy.** Wśród haseł pierwszomajowych, na jakie Konfederacja szczególny położyła nacisk, było: **„Trzymać Włochy zdala od sługusów bloku wojennego".**

De Gasperi zdaje sobie sprawę co za potężną siłę, co za przeszkodę dla jego polityki stanowi właśnie Konfederacja Pracy. I to jest jeden z powodów, dla których **de Gasperi** skierował pierwszy atak na związki zawodowe w kilka dni po wyborach. 23 kwietnia na konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych, **de Gasperi** oświadczył: **„W ustawodawstwie pracy jakie opracowane zostanie w najbliższym czasie, postaramy się uniknąć tego, by działacze związkowi mogli zajmować się polityką. Będą oni musieli ograniczyć się wyłącznie do dziedziny ekonomicznej".**

Ale to był tylko początek. Atak przybrał bardziej ostre oblicze przez **wystąpienie ministra spraw wewnętrznych, Scelby, który w dwa dni potem oświadczył, że „rządowi nie można odmówić prawa interesowania się działalnością najwyższego organu zw. zaw.** Akcja związkowa, która jest narzę**dziem jednej z partii politycznych i która sabotuje poczynania rządu, nie może być przez rząd nadal tolerowana".**

W jaki sposób może rząd „interesować się" — jak to wyraża Scelba — Konfederacją Pracy, celem podporządkowania jej sobie? Odpowiedzią na to będzie stanowisko zajęte przez p. **Pastore,** przywódcę frakcji chrześcijańskich demokratów w łonie Konfederacji i jednego z jej trzech sekretarzy generalnych.

W wywiadzie, udzielonym monarchistycznej gazecie **Giornale della Sera** Pastore zaatakował 3 maja Konfederację Pracy (której sam jest członkiem), twierdząc jakoby brak w niej było wolności głosowania. Państwo, zdaniem **Pastore,** powinno mieć możność interweniowania w sprawy zw. zaw. poprzez ustawy uchwalone w Izbie i Senacie.

Odpowiadając p. Pastore w jednym z artykułów wstępnych w „Unita", sekretarz gener. Konfederacji **Di Vittorio stwierdza, że „w CGT instnieje ordynacja wyborcza, przyjęta jednomyślnie, a więc również przez samych chrześcijańskich demokratów"** ,i dalej pisze: „zgadzamy się, **że ordynacja ta mogłaby zostać w pewnym stopniu zmieniona. Jednakże mogą to przeprowadzić jedynie same związki zawodowe a nie ten czy inny minister lub też redaktor, idący na pasku wielkiego kapitału".** Co się tyczy Izby i Senatu, to instytucje te **„w pierwszym rzędzie powinny czuwać nad przestrzeganiem konstytucji, która nie upoważnia rządu i de Gasperi do ingerowania w wewnętrzne życie wolnych organizacji związkowych".**

Zamiar naruszenia wolności związkowej oznacza **„chęć pogwałcenia całej konstytucji włoskiej.** A na to — konkluduje di Vittorio — **robotnicy włoscy bez różnicy przekonań politycznych nigdy nie pozwolą".**

VINCENZO EMILIANI

Wojowniczy „król" Abdulla

Emir „niepodległej" Transjordanii — ABDULLA wypowiedział wojnę Żydom palestyńskim. Dlaczego akurat Abdulla zdecydował się na ten wojowoniczy krok, chociaż jest wielu innych, potężniejszych od niego władców arabskich? Na to pytanie odpowiedź dają długie dzieje „miłości wzajemnej" między Anglią a Transjordanią.

Ta przyjaźń i służba ma już dość długą historię. Abdulla wraz z ojcem Husseinem, eks-królem Mekki, z braćmi—po wyrzuceniu Turków z B. Wschodu — witał Anglików i pomagał generałowi Allenby oraz płk. Lawrence'owi „oswajać" Irak, Syrię, Palestynę.

Abdulla nie zawiódł się w rachubach na wdzięczność i hojność Anglików. Gdy potrzebny był im uległy sługa na tronie oderwanej od Palestyny Transjordanii, wyb'r padł na Abdullę. Otrzymawszy w r. 1946 z rąk Bevina „niepodległość", Abdulla przekształcił swe „suwerenne" państwo w OLBRZYMIE KOSZARY BRYTYJSKIE. Transjordania stała się główną angielską bazą wojskową w tym ważnym strategicznie terenie. Dziś — na ok. 400.000 poddanych króla Abdulli, w Transjordanii przebywa ok. 100.000 żołnierzy angielskich.

W głowie władcy Transjordanii roją się najrozmaitsze projekty i plany. Mówi on na głos nieraz to, co po cichu, przygotowuje się w londyńskich biurach Foreign Office i Intelligence Service. Transjordański władca urządza wspaniałe bankiety i konferencje prasowe, pisze pamiętniki, noty i memoranda, wysyła wszędzie swych emisariuszy, z tupetem występuje stale „w imieniu wszystkich Arabów", składa oficjalne wizyty i podpisuje traktaty. W Londynie podpisał niedawno pakt „przyjaźni i niepodległości", zaś w Bagdadzie — sojusz wojskowy.

Po głośnym niepowodzeniu traktatu anglo - irackiego ogłoszony został w Ammanie 15 marca br. wojskowo - polityczny sojusz W. Brytanii z Transjordanią, według którego Anglia ma prawo tranzytu przez Transjordanię dla nieograniczonej ilości sił wojskowych, oraz prawo korzystania z baz lotniczych, urządzania składów wojskowych, wspólnego szkolenia wojsk itp. Za to, by podtrzymać prestiż p. Bevina na Bliskim Wschodzie, po skandalu z Irakiem, Anglicy zobowiązali się wypłacać Abdulli PO PÓŁ MILIONA F. SZT. MIESIĘCZNIE, niezależnie od jednorazowego „prezentu" w wysokości 2 milionów funtów.

Nie łatwo jednak uspokoić i ułagodzić wojowniczego króla Abdullę, który nie przestaje pobrzękiwać szabelką i grozi, że zapędzi w kozi róg wszystkie państwa sąsiednie, by stać się wreszcie koronowanym władcą „bloku", nazywanego „Wielką Syrią", — obejmującego Palestynę, Transjordanię, Syrię, częściowo Liban, podobnie jak Hitler był „fuehrerem" „Wielkich Niemiec". Anglicy zresztą rozdmuchują wojenne zapały Abdulli, cały bowiem projekt „Wielkiej Syrii" jest koncepcją angielską mającą na celu utrwalenie władzy brytyjskiej na Bl. Wschodzie.

Tylko, że o losach narodów arabskich decydować będą ostatecznie nie Anglicy i nie ich posłuszni lokaje, lecz same te narody. Czuje to zapewne i Abdulla, który — pomimo wojowniczych gestów — przekazuje już potrochu swe niemałe kapitały zagranicę. W pamięci ma, być może lutowe wypadki bagdadzkie, kiedy to wielotysięczne tłumy wyszły na ulicę, protestując gwałtownie przeciwko haniebnemu traktatowi z W. Brytanią i kiedy to premier iracki zmuszony został do pośpiesznej ucieczki z Bagdadu, na angielskim samolocie i pod angielską ochroną... Puszy się i nadyma dziś emir Abdulla, wypowiadając — z pogwałceniem praw międzynarodowych — wojnę Żydom palestyńskim. Kto wie jednak, czy nie będzie to już ostatni wojowniczy gest, ostatni prowokacyjny wybryk angielskiego figuranta...

B.D.

Złodziei nie zaprasza się...

Wychodzący w Anglii organ andersiacki „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w numerze z dnia 23 kwietnia br. ostro krytykuje przebieg i wynik genewskiej konferencji na temat wolności prasy. W artykule zatytułowanym „Genewska farsa" panowie z „Dziennika" uświadamiają nas, że „paradoksem są zwoływane przez ONZ konferencje. Nikomu nie przyszłoby na myśl zapraszać złodziei na zjazd, poświęcony organizowaniu bezpieczeństwa wewnętrznego, ani nałogowych pijaków na konferencję dotyczącą walki z alkoholizmem". Następuje tu wybuch oburzenia, że jednak na konferencję na temat wolności prasy została zaproszona... Polska.

Dalej autor zastanawia się, po co w ogóle konferencja genewska została zwołana, gdy uczestnicy jej całkiem inaczej rozumieją sens jednych i tych samych słów: wolność, wolność prasy, demokracja itd.

Zdaniem panów z „Dziennika" tylko Amerykanie, Anglicy i w najgorszym wypadku towarzyszący im satelici, mają monopol na właściwe zrozumienie tych wyrazów.

I oto dla ilustracji powyższego właśnie czytamy, że władze brytyjskie zabroniły na okres trzech miesięcy wydawania w Detmold dziennika komunistycznego „Volksecho". Zakaz wydany został 4 bm. a to z powodu „ataków, skierowanych przeciwko USA." Poprzedniego dnia z tego samego powodu cofnięto licencję dortmundzkiemu „Westdeutsche Volksstimme". Dodać należy, że od 18 lutego nie ukazuje się zamknięty przez anglo-amerykańskich okupantów komunistyczny dziennik „Freiheit" wychodzący w Düsseldorfie.

W ten sposób w Zagłębiu Ruhry nie ukazuje się ani jeden dziennik postępowy... No i powiedzcie sami, czy warto mówić ze ślepym o kolorach, czy warto dyskutować z Anglosasami na temat „wolności prasy"?...

(ka)

PRASA CAŁEJ POLSKI O MIĘDZYNARODOWYM WYŚCIGU WARSZAWA—PRAGA—WARSZAWA

Bez przesady można powiedzieć, że żadna impreza sportowa nie cieszyła się takim zainteresowaniem i nie odbiła się tak szerokim echem w polskiej prasie — jak międzynarodowy wyścig W—P—W.

Pisały o nim gazety stołeczne, sportowe, popołudniowe, gazety o charakterze tylko lokalnym — słowem cała prasa polska.

Gorączka wyścigu, wysiłek kolarzy, niepowodzenia i zwycięstwa — wszystko notowały ołówki reporterów.

Dziwne tylko, że nie wszystkie pisma poinformowały czytelników, iż impreza ta zorganizowana została przez „Głos Ludu" i „Rude Pravo", że tuszowały w ten sposób jej polityczne znaczenie.

Poniżej podajemy w skrócie kilka wycinków z różnych gazet.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CZY WYŚCIG WARSZAWA — PRAGA SPEŁNIŁ SWE ZADANIE?

Pociąg pośpieszny Praha — Warszawa. W przedziale siedzi kilku Czechów i z wielkim zainteresowaniem przeglądają dzienniki praskie. Z ostatnich stronic sportowych wielkimi czcionkami krzyczą nagłówki: „Vesely nie dogonił Prosinka", „Polska zwyciężyła w konkurencji drużynowej" itp. Jakiś starszy, dobrze już podtatusiały jegomość, widząc u mej klapy marynarki znaczek pamiątkowy z okazji wyścigu Warszawa — Praga, jakimi nas w Pradze udekorowali koledzy czescy, zwraca się do mnie z licznymi zapytaniami: „Jak was przyjmowano, jak goszczono?"

Pan Janiczek jest nauczycielem języka polskiego w gimnazjum w Pradze. Z przejęciem mówi, jak wielką popularność zyskuje sobie język polski w szkołach czeskich, chociaż jeszcze w tym roku nie jest on obowiązkowy. Istotnie, o sympatii „nowych" Czechów do nas „nowych Polaków" mieliśmy możność przekonać się w ciągu ostatnich dwóch dni wyścigu Warszawa — Praha, który — jak słusznie go nazwali koledzy czescy — był największą imprezą kolarską Słowian.

Wyścig Warszawa — Praha miał dwa aspekty. Jednym z nich był aspekt polityczny, drugim — propagandowo - sportowy. Aspekt polityczny był w tym wypadku ważniejszy. Chodziło bowiem organizatorom przede wszystkim o to, aby poczynić krok ku zbliżeniu i wzajemnemu poznaniu się całej młodzieży demokratycznej państw słowiańskich, którą do tej pory dzieliły nie tylko sztuczne granice państw przez nich zamieszkałych.

Pod tym względem cel „Głosu Ludu" i „Rudego Prava" został osiągnięty.

Wyścig Warszawa — Praha — Warszawa powinien być zaczątkiem nowego wyścigu — wyścigu dookoła Słowiańszczyzny.

A teraz przejdźmy do strony sportowej. Zważywczy na krótki okres przygotowań kolarzy, ze względu na wczesny dość termin wyścigu — musimy stwierdzić, że wypadła ona zadowalająco.

Średnia szybkość około 32 km na godzinę, biorąc pod uwagę duże wzniesienia i ciężką na ogół trasę, jak też niewielki procent wycofanych zawodników, uważać należy za objaw wielce pocieszający.

DZIENNIK POLSKI

KRAKOWIANIE WITAJĄ OWACYJNIE KOLARZY

Krakowianie mają gorące i pełne entuzjazmu serca. Niezliczone rzesze mieszkańców przedmieść Krakowa oraz naszego miasta, zjawiły się z kwiatami wzdłuż trasy oraz na stadionie Cracovii i jak najserdeczniej witały jadących kolarzy 6 narodów słowiańskich, którzy w etapie Katowice — Kraków, mieli wykazać się najlepszą pracą zespołową oraz szybkością. — Wszyscy dali pełny wyraz szczerego uznania dla olbrzymiego wysiłku bohaterów szosy, a w tej chwili jednocześnie dalszych propagatorów zjednoczenia słowiańskiego.

Echo Krakowa

WYŚCIG, JAKIEGO NIE BYŁO DOTYCHCZAS W POLSCE

Trwający od czterech dni wielki, międzynarodowy wyścig kolarski Warszawa — Praha — Warszawa, zorganizowany przez redakcje dwóch dzienników: „Głos Ludu" i „Rude Pravo", jest niewątpliwie największą robotniczą imprezą sportową w skali europejskiej.

Wyścig ten jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce i po raz pierwszy w dziejach polskiego sportu kolarskiego bierze w nim udział tak liczna stawka zawodników zagranicznych. Obok najlepszych kolarzy polskich i czeskich, w wyścigu biorą udział zawodnicy: jugosłowiańscy, bułgarscy, rumuńscy i węgierscy.

Sukcesy polskich zawodników, którzy prowadzą po czterech etapach w klasyfikacji drużynowej, są niezwykle miłą niespodzianką dla wszystkich sympatyków sportu w w Polsce.

PRZEGLĄD SPORTOWY

ZDOBYCZĄ WYŚCIGU W-P-W SOLIDARNOŚĆ KOLARZY

Poza wartościami sportowymi wyścig W — P — W miał i inne walory. Był on potężną manifestacją braterstwa narodów słowiańskich.

Na całej długości trasy Praga — Warszawa setki tysięcy widzów manifestowały swą przyjaźń dla państw uczestniczących w wyścigu, a szczególnie serdeczne przyjęcie zgotowały na terenie Czechosłowacji dla Polski, a na terenie Polski dla Czechosłowacji.

Przejazd kolarzy przez Czechosłowację i Polskę był istnym pochodem triumfalnym. Orkiestry w miasteczkach i wsiach, odświętnie ubrani widzowie, a w CSR w barwnych strojach regionalnych, kwieciste bramy z napisami na cześć wyścigu, setki tysięcy chorągiewek państw uczestniczących w tej imprezie, setki tysięcy kwiatów rzucanych pod nogi zawodników, a przede wszystkim setki tysięcy rozradowanych twarzy i tyleż serc gorąco bijących dla wspólnego dobra państw słowiańskich.

Wyścig organizacyjnie nie był sprawą łatwą i jeśli tu i ówdzie były niedociągnięcia, na przyszłość będzie on stanowił sporą sumę doświadczeń.

Kolarze wykazali wspaniałą solidarność. W reprezentacji Polski zanotowaliśmy wiele wypadków pomocy. Drużyna Polska I zawsze mogła liczyć na pomoc w razie defektu kolarza zespołu Polska 2. kiedy okazało się po pierwszym etapie, że druga nasza drużyna wskutek kraksy już na 11 km od Pragi nie ma szans na czołowe miejsce, lub też od zawodnika indywidualnego, który nigdy nie odmówił swej pomocy kolegom z drużyn narodowych.

Poza zwycięstwem Polski w obu wyścigach W — P — W solidarność naszych reprezentantów jest drugą zdobyczą, która pozwala rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość naszego sportu kolarskiego.

ŻYCIE WARSZAWY

WRZESIŃSKI WYGRYWA OSTATNI ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO PRAGA — WARSZAWA

Polacy odnieśli, podobnie jak w wyścigu na trasie Warszawa — Praga, zwycięstwo drużynowe, a 2 naszych zawodników znalazło się w 1-ej piątce.

Świadczy to o tym, że kolarstwo polskie można śmiało zaliczyć do czołówki europejskiej, jeżeli nie groźną była dla niego rywalizacja takich zawodników, jak Czesi, Jugosłowianie i Rumuni.

Trybuna Dolnośląska

WYCIG WARSZAWA — PRAGA MANIFESTACJĄ PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY

Bieg kolarski Warszawa — Praga — Warszawa, pozostaje wielką imprezą sportową, przekraczającą jednak ramy zainteresowania czysto sportowego.

Bieg kolarski Warszawa — Praga — Warszawa, zorganizowany z inicjatywy „Głosu Ludu" i „Rudego Prava", dwóch organów bratnich partii robotniczych — Polski i Czechosłowacji, jest manifestacją przyjaźni i braterskiej współpracy między narodem polskim a narodem Czechosłowacji. Jest on niewątpliwie doniosłym praktycznym wyrazem tej współpracy w dziedzinie, która żywo interesuje nie tylko całą młodzież, ale również i szerokie rzesze pracujących obu bratnich krajów. I u nas i w Czechosłowacji, jak również we wszystkich krajach demokracji ludowej, uczestniczących w zawodach, sport stracił swój dawny, elitarny charakter. Sport przestał być zabawą próżnujących bogaczy, sport demokratyczny to szkoła wychowania fizycznego i kultury fizycznej całej uczącej się i pracującej młodzieży. To jedno z ważniejszych źródeł kulturalnej rozrywki i radości życia dla najszerszych mas ludowych. Tak pojmuje zadania sportu i w tym duchu wychowuje kadry sportowców demokracja ludowa.

Dobrze i słusznie postąpili organizatorzy biegu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa, dając wyraz uznania dla tych zasad przez zaproszenie do współzawodnictwa krajowych reprezentacji państw ludowo - demokratycznych oraz reprezentantów ludowych, robotniczych organizacji sportowych z innych krajów.

Ci, którzy wykoślawiają ideę sportową i deprawują sportowców, starają się czasem wmawiać, że sport ludowy, demokratyczny, to sport pośledniejszego gatunku. Starają się wmawiać, że zawodnicy wychowani w masowych, demokratycznych organizacjach sportowych, nie mogą dorównać wychowaniu sportu elitarnego. To fałsz i nieprawda. Tym ostatnim nie tylko dorównują sportowcy, którzy wyrośli w demokratycznych, ludowych i robotniczych organizacjach sportowych, ale częstokroć osiągają lepsze od nich wyniki i biją ich rekordy. Dowodzą tego liczne i coraz liczniejsze przykłady. Wierzymy, że dowiodą tego raz jeszcze uczestnicy biegu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa, wychowankowie ludowego, demokratycznego sportu, i życzymy im tego z całego serca.

Rzetelne współzawodnictwo sportowe między jednostkami, zespołami czy narodami, nie rodzi ani niechęci, ani wrogości, ale przeciwnie, sprzyja zbliżeniu porozumienia i współpracy. Rozpoczęte międzynarodowe zawody kolarskie będą tą cegiełką, która wzmacnia i rozszerza mosty porozumienia, przyjaźni i braterstwa, łączące Polskę z Czechosłowacją, łączące wszystkie kraje ludowej demokracji, łączące klasę robotniczą i ludzi pracy wszystkich narodów, walczących o demokrację i pokój.

Express Wieczorny

KAPIAK WPADŁ W SZYNĘ TRAMWAJOWĄ

„Ktoś skrupulatnie obliczył — pisze „Express", że gdyby zebrać kwiaty, jakie na całej trasie rzucano pod nogi kolarzom — nie starczyłoby na to całego pociągu.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

„ROBOTNIK" z 10 maja 1948 r.

SZCZERY DUCH WSPÓŁPRACY DOPROWADZIŁ POLAKÓW DO ZWYCIĘSTWA

Wielki wyścig kolarski Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, zakończył się pełnym triumfem polskich kolarzy. Przyznajmy szczerze, że tak dużego sukcesu, jak zwycięstwo drużynowe w obu kierunkach, nie spodziewał się chyba nikt w Polsce, oczywiście, poza nielicznymi fanatykami naszego kolarstwa. Tym niemniej nie można naszego zwycięstwa traktować jako fuks, czy też brak szczęścia u przeciwników. Sukces Polaków był w pełni zasłużony, wywalczony w ciężkiej zaciętej walce z klasowymi rywalami.

Postawa zespołowa naszych kolarzy jest godna pochwały i specjalnego podkreślenia. W każdej drużynie panował duch wzajemnej współpracy, wszyscy pracowali na wspólne zwycięstwo, nie rzadko poświęcając swoje indywidualne szanse dla kolegi, którego właśnie w danym momencie trzeba było wesprzeć pomocą czy sprzętem. Ten moment walki zespołowej należy jak najsilniej podkreślić. Polscy kolarze pokazali innym naszym sportowcom jak się walczy o zwycięstwo barw biało-czerwonych, jak walczą prawdziwi reprezentanci Polski.

Sukces naszych kolarzy w tym ciężkim wyścigu, sukces wywalczony nad najlepszymi kolarzami Europy środkowej i Bałkanów, udowodnił, że błędem były decyzje władz, które uniemożliwiły naszym szosowcom start w mistrzostwach kolarskich świata w roku 1946 i 1947. Nie chcę tu bynajmniej twierdzić, że na tych mistrzostwach zajęlibyśmy pierwsze miejsce, chcę jednak podkreślić, że tylko starty w konkurencji zagranicznej mogą nam przynieść podwyższenie poziomu sportu.

Przykład z kolarzami raz jeszcze wykazuje, jaką wagę w rozwoju sportu mają kontakty i starty międzynarodowe. Muszą to zrozumieć zwolennicy startów na własnym podwórku, którzy tą metodą do niczego nie doprowadzą.

Wyścig „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava" był ze wszech miar udaną imprezą. Był wielką manifestacją przyjaźni narodów słowiańskich i bałkańskich, czego dowodem było olbrzymie zainteresowanie ludności na trasie wyścigu w Polsce i Czechosłowacji. Wyścig ten był jednocześnie dowodem tego, jak wielkie znaczenie posiada sport na drodze wzajemnego poznania się bratnich narodów, na drodze międzynarodowego braterstwa i pokoju.

WIECZÓR

WIELKI TRIUMF POLSKIEGO KOLARZA

„Okazało się, że nasi chłopcy w trudnych warunkach, ze wzajemną pomocą i współpracą potrafią walczyć zespołowo. Szczególnie duże uznanie należy się Kapiakowi, dzięki którego doświadczeniu i kierownictwu, zawodnicy nasi potrafili odnieść tak wspaniały sukces."

GŁOS LUDU

PISMO DLA LUDU PRACUJĄCEGO NA ŚLĄSKU

POLACY ZWYCIĘŻAJĄ

To, że gigantyczny, międzynarodowy wyścig kolarski Warszawa — Praha oraz Praha — Warszawa rozpoczęto w dniu Święta Pracy oraz urządza się w historycznych dniach majowych, świadczy o wielkim posłannictwie, jakie mają spełnić kolarze bratnich państw słowiańskich oraz państw ludowo - demokratycznych. Podniosłe uroczystości miały miejsce na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie oraz przed Domem Reprezentacyjnym w Pradze. Ale nie tylko ludność naszych stolic manifestuje wieczną przyjaźń naszych narodów. We wszystkich prawie miastach i wioskach, którymi przejeżdżają zawodnicy, przygotowano bramy powitalne i orkiestry, a ludność wznosi serdeczne okrzyki na cześć zarówno bohaterów dnia, jak i tych, którzy na końcu długiej kolumny „dociągają". Przecież wyścigów Warszawa — Praha — Warszawa nie można porównywać z takim np. Tour de France, gdzie zawodnicy walczą nie tyle o honor, ile o pieniądze i reklamę. W naszym wyścigu chodzi bowiem nie tylko o zwycięstwo, o pierwsze miejsce, ale już samo dojechanie do celu będzie wielkim zaszczytem.

Polska prowadzi drużynowo w wyścigu kolarskim W-P-W

TRYBUNA ROBOTNICZA

ZWYCIĘSTWO NASZYCH KOLARZY NAJWIĘKSZYM WYDARZENIEM W HISTORII POLSKIEGO KOLARSTWA

Znaczenie wyżej wymienionych biegów wykracza daleko poza ramy normalnych, międzynarodowych imprez sportowych. Były one radosną manifestacją tężyzny, wyrazem zacieśniającej się stale i konsekwentnie przyjaźni oraz gwarancją dalszego rozwoju kontaktów sportowych bratnich narodów słowiańskich. Szlachetna rywalizacja, wspólne troski, zgryzoty i chwile radości, przeżywane w czasie ciężkich zmagań na szosie, scementowały przyjaźń sportowców.

To, co widzieliśmy na całej trasie biegów, przeszło najśmielsze oczekiwania. W każdym mieście, miasteczku i wsi kolarzy witały entuzjastycznie tysiączne rzesze ludności. Wszędzie oklaski, kwiaty, nagrody i upominki. Doskonała organizacja, życzliwe i ciepłe przyjęcie pozwoliły dzielnym chłopcom zapomnieć ciężkie chwile, kurz, piekielny upał, defekty... Jednym słowem, atmosfera, w jakiej odbył się wyścig, była naprawdę wspaniała.

Krystyna Wigura

Zwyciężyło koleżeństwo

Wyścig kolarski Warszawa—Praga—Warszawa — pierwsza polska impreza sportowa na tak wielką skalę — był prawdziwym egzaminem.

Egzaminem z naszych umiejętności organizacyjnych, z zaprawy sportowej kolarzy, ich wytrwałości, woli zwycięstwa i — uspołecznienia.

Egzamin wypadł nadspodziewanie dobrze. Zanotowane tu i ówdzie niedociągnięcia, wynikające z braku doświadczenia w urządzaniu podobnych imprez — pokryliśmy typowo polską zdolnością do improwizacji i w rezultacie daliśmy zawodnikom warunki możliwie najlepsze. To był nasz pierwszy sukces. Drugim — było zdobyte doświadczenie.

Jakie jednak są podstawy zwycięstwa polskiej ekipy? Zwycięstwa o tyle nieoczekiwanego, że sport nasz dopiero teraz dźwiga się jeszcze z wojennego upadku.

Kolarstwo, jak i inne dziedziny sportu — wyszło z wojny z poważnymi stratami. Wielu kolarzy zginęło, a długie lata bez treningu zahamowały rozwój pozostałych. Trening naszych kolarzy w czasie okupacji był bardzo specyficzny. Wielu z nich jeździło na rikszach. Lecz była to raczej tylko szkoła charakteru, niż... zaprawa sportowa.

Podjęcie systematycznego treningu, żmudne przygotowania, to był kamień węgielny odbudowy naszego sportu kolarskiego. Bo — jak mówi stare przysłowie — „bez pracy nie ma kołaczy". Nie wystarczą ani zdolności, ani uparta chęć zwycięstwa, wspomagana siłą mięśni, jeśli nie pracuje się systematycznie w danej gałęzi sportu, jeśli nie zdobędzie się umiejętności racjonalnego zastosowania wysiłku.

Wielką tu pomocą dla naszych kolarzy był pobyt w obozie ćwiczebnym w Wieńcu-Zdroju. Tam zapoznali się z trudnym górskim terenem, tam też — wspólnie ćwicząc i współżyjąc — „zgrali" się i stworzyli prawdziwy zespół.

I tu zbliżamy się do sedna zagadnienia.

Waga, jaką każde państwo przykłada do rozpowszechnienia sportu — ma swoje głębokie uzasadnienie. Sport wnosi bowiem do społeczeństwa nie tylko to, co nazywamy „tężyzną narodu", spełnia on ponadto — a raczej przede wszystkim — rolę wychowawczą.

Dobry sportowiec musi w sobie jednoczyć sprawność fizyczną z zaletami charakteru. Zakaz stosowania podstępnych „chwytów" w stosunku do przeciwnika, wyrabia w nim uczciwość; należenie do ekipy — poczucie odpowiedzialności za barwy, w których występuje; stałe współżycie z innymi sportowcami w ramach jednej grupy, solidarność, która częstokroć nakazuje mu rezygnację z osobistego sukcesu na rzecz zespołu. Te wszystkie cechy — które winny być nieodłączne od pojęcia dobrego sportowca — sprawiają, że sport służy prawdziwemu uspołecznieniu.

Poszukując odpowiednich przykładów — powróćmy na chwilę do przebiegu ostatnich zawodów.

W pierwszych dniach wyścigu Warszawa—Praga—Warszawa na odcinku Łódź—Wrocław leaderowi grupy czeskiej — Vesely „nawaliła" guma. Ku zdumieniu niektórych polskich obserwatorów — Czech nie ruszył się nawet do naprawy. Czekał spokojnie. I oto nadjechał jego kolega — Kovanda i bez chwili namysłu zsiadł z roweru, oddając go leaderowi.

Zastanowił nas wówczas ten odruch, świadczący wymownie o koleżeństwie i uspołecznieniu czeskich kolarzy. Mimo woli nasunęło się pytanie: jak w takim wypadku postąpiłby polski sportowiec?

Na odpowiedź nie czekaliśmy długo. W drugim etapie wyścigu na odcinku Katowice—Kraków „wysiadł" Kapiak, leader polskiej drużyny. I oto powtórzyła się historia Vesely—Kovanda: czołowemu polskiemu kolarzowi oddał swój rower Salyga, rezygnując z możliwości własnego zwycięstwa. Mało tego. „Pechowego" w ostatnich dniach zawodów Kapiaka ratowali jeszcze potem w ten sam sposób Grynkiewicz, Łazarczyk i Mich, przy czym ten ostatni odstąpił swój rower koledze na odcinku Kielce—Warszawa, kiedy jechał bardzo dobrze i miał wszelkie szanse indywidualnej wygranej.

Prawdziwie koleżeńska atmosfera, panująca wśród członków polskiej ekipy — zwracała uwagę na każdym kroku. Ten sam Kapiak, który tak bardzo przyczynił się do sukcesu polskich barw — był otaczany przez kolegów szczególną opieką. Gdy w Zielinie spóźnił się na śniadanie — cała ekipa wyciągnęła swoje zapasy, by „dokarmiać" leadera gruntownie, aby tylko nie utracił sił do dalszej jazdy.

W Pradze byliśmy świadkami, jak do ekipy polskiej nadeszła pomyłkowo „hiobowa wieść" o przegranej. Trzeba było widzieć rozpacz zawodników i ich późniejszy entuzjazm, kiedy ostatecznie zawiadomiono ich o wygranej. W owej chwili nikt nie żałował, że sam nie jest tym pierwszym. Nikt nie odczuł zazdrości, że kto inny otrzymał palmy zwycięstwa indywidualnego. Polska zwyciężyła! To było najważniejsze.

Zwyciężyliśmy zespołowo — i to mówi bardzo wiele. Mówi o tym, że kolarze nasi zasłużyli na miano prawdziwych dobrych sportowców, że osiągnęli jedną z najcenniejszych cech tak w sporcie, jak w życiu — zrozumienie, że jedność zespołu to siła i istotna wartość.

Bieg kolarski przyniósł nam jednak jeszcze i inne dowody dodatniej roli sportu w życiu społecznym i międzunarodowym.

Wzdłuż całej trasy na zawodników oczekiwały tłumy. Tłumy nie tylko podniecone pytaniem: kto zwycięży, ale poza tym przejęte rozmiarami i symbolicznym znaczeniem imprezy i uczestniczące w niej w całej pełni.

Społeczeństwo nasze, które wszędzie uważnie baczyło, by z drogi kolarzy usunąć wszelkie przeszkody, które pomagało zawodnikom na każdym kroku, także zdawało swój egzamin. A nie jest to niczym innym, jak wpływem wychowania. Wszakże w przedwojennej Polsce chłopi najwyżej z pogardą wzruszyliby ramionami na widok dziwaków, którym „chce się" w upał, lub deszcz pędzić po szosach. Teraz zaś, gdy w każdej prawie wsi jest kółko sportowe, gdy nawet starzy chłopi oceniają dobry wpływ, jaki uprawianie sportów wywiera na młodzież — wyścig kolarski spotkał się z pełnym zrozumieniem u wszystkich.

Świadczyły o tym nie tyle transparentu — dzieło miejscowych organizacji, ile spontaniczne odruchy całej ludności.

We wsiach, przez które przejeżdżali kolarze — wybiegały kobiety, niosąc mleko dla znużonych i zgrzanych zawodników. Wszędzie też według sportowego obyczaju — w upalne dni zawodnicy byli obficie zlewani wodą. Czasem zdarzało się nawet, że entuzjazm widzów był tak duży, iż biedni kolarze dobijali do mety zlani „do nitki". Taka przygoda spotkała też jednego z „dzikich", który wysunął się na czoło i — uważany przez ludność za jednego z naszych asów — dostał „chrzest" z pełnego wiadra.

I jeszcze jedno. Wspólny udział w sportowych zawodach międzynarodowych — wyrabia poczucie solidarności między zawodnikami różnych krajów. W wyścigu stowarzyszyli się wszyscy kolarze, dając częstokroć dowody daleko idącej współpracy.

Na trasie Kraków—Kielce „urwała się" czołówka, złożona z Poredskiego, Zorica, Niculescu i Kapiaka. Pogoda tego dnia była podła. Siekł rzęsisty deszcz, a porywisty wiatr dął w same twarze zawodników. W czołówce Jugosłowianie prowadzili Kapiaka. Ten dowód koleżeństwa wzmocnił niewątpliwie przyjaźń między zawodnikami obu krajów.

Podobnie zachowywała się i ludność. Polacy choć całą duszą sprzyjali „naszym chłopcom" i życzyli im zwycięstwa — rozdzielali żywność i napoje między wszystkich zawodników, a nierzadkie były okrzyki, padające z tłumu na cześć współzawodniczących, bratnich narodów.

W małym słowackim miasteczku za Pardubicami — trybuny na mecie roiły się wielobarwnym tłumem w regionalnych strojach. Witano wyścig entuzjastycznie. Okrzykom nie było końca. A po przejeździe kolarzy jakaś stara Słowaczka odezwała się do delegata polskiego:

— Ten sport, takie wspólne wyścigi, to na pewno zniosą te różnice między nami, Słowianami. My, starzy, nie byliśmy w tym chowani. Ale ci — co jadą — ta młodzież — na pewno już będą ze sobą współżyli. Byle więcej takich wspólnych zawodów.

Zwyciężyliśmy. Zwyciężyliśmy w tym boju, w którym nie ma nienawistnej zaciekłości między przeciwnikami, którego podstawą jest szlachetne współzawodnictwo. Zwyciężyliśmy i możemy śmiało dziś mówić o odrodzeniu sportu polskiego — odrodzeniu na nowych zasadach, tych samych, na których wspiera się gmach Polski Ludowej: zasadach demokracji.

Mieli odwagę działać przeciw Polsce Nie mają odwagi się przyznać

Czwarty dzień procesu Dziubeckiego

Na wstępnie rozprawy przewodniczący oznajmił że do Sądu wpłynął list anonimowy „zawierający pogróżki wobec składu sędziowskiego. Sąd skierował anonim do prokuratora wojskowego. Następnie przystąpiono do przesłuchania osk. **Bron. Ekerta.** Osk. przyznał się do winy częściowo. Nie zaprzeczył, iż należał do nielegalnego SN, dodał jednak, że według jego przekonania SN nie miało zamiaru usuwania przemocą rządu polskiego.

DZIWNY PRZYJACIEL ZSRR

Przedstawiając swoją działalność w Stronnictwie, oskarżony stara się przekonać Sąd, że był już od początku swej działalności, tzn. od 1940 roku zwolennikiem utrzymywania dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Oskarżony przyznał, że „różnice ustrojowe" komplikowały politykę SN, ale jego zdaniem, członkowie postawieni na niższych szczeblach organizacyjnych byli przekonani ,iż Związek Radziecki w przyszłości będzie pozostawał w stosunkach przyjaznych z Polską. Powołując się na część zeznań osk. Macińskiego, dotyczącej tzw. taktyki dwu wrogów, Ekert stwierdza, iż podzielał jego stanowisko i to stało się przyczyną jego zgody na pracę w nielegalnym stronnictwie po wyzwoleniu. Przyjął więc propozycję „doktora Jana" i Bilana, którzy wydawali w owym czasie podziemny biuletyn stronnictwa. Oskarżony utrzymuje, że był przeciwny wydawaniu biuletynu, ponieważ tego rodzaju propaganda nie wydawała mu się potrzebna. Rzekomo zwracał się nawet do Macińskiego prosząc aby wydawanie biuletynu zawieszono.

Artykuł propagandowy, który Ekert napisał „na skutek nalegań" jednego z przedstawicieli młodzieży SN, potępiał jakoby Mikołajczyka jako przedstawiciela polityki obcej w Polsce.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony utrzymuje, że nie miał zaufania do Matłachowskiego oraz że był przeciwny działalności organizacji wojskowych SN, ponieważ ludzie ci „już pod koniec okupacji zaczęli się degenerować". Ekert był jakoby także przeciwnikiem połączenia wydziału propagandy wojskowej i politycznej. Propagandę, którą wówczas prowadził, oskarżony nazywa „wychowawczą". Była to, jak sam określa, „propaganda ustna".

Członkiem prezydium SN został rzekomo mianowany przez Sojkę zaocznie. Nie zaprzecza faktom, że był później obecny na kilku zebraniach prezydium.

SĄCZYŁ TRUCIZNĘ EMIGRACYJNEJ REAKCJI

Ekert przyznaje dalej, że jest odpowiedzialny za propagandę SN od maja 1946 roku. Potwierdza też, że robił wyciągi z emigracyjnej prasy londyńskiej jak „Myśl Polska", „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza" celem zamieszczania ich w biuletynie SN. Oskarżony przyznaje również, że jako kierownik propagandy SN brał udział w zebraniach „komitetu przedwyborczego SN". Przyznaje się również do autorstwa prowokacyjnej ulotki, skierowanej przeciwko referendum.

Prok. Lityński: Jakie było stanowisko prezydium SN w sprawie reform społecznych, przeprowadzanych przez rząd i czy stnowisko to znalazło odzwierciedlenie w tej ulotce?

Oskarżony oświadcza w odpowiedzi, że treść ulotki była poprzednio uzgodniona z prezydium, które reform nie potępiało.

Prokurator odczytuje na to niektóre ustępy ulotki, która znajduje się w aktach sprawy. Reformę rolną nazwano tam bezmyślną i prowadzącą do nędzy.

SABOTOWANIE REFERENDUM

Następnie prokurator okazuje instrukcję przedwyborczą SN, zalecającą głosowanie na PSL lub inne partie opozycyjne albo też zrzucanie kart nieważnych.

Oskarżony stwierdza, że instrukcja ta była zgodna z polityką prezydium.

Z kolei pokazano oskarżonemu wydawnictwo podziemne, zawierające obok artykułów z „Dziennika Polskiego" i „Dziennika Żołnierza" szereg danych personalnych dotyczących wyższych oficerów W.P.

Oskarżony przyznaje, że ludzie, którzy te informacje zbierali, prowadzili działalność wywiadowczą.

W związku z zeznaniami oskarżonego, który powiedział, że prezydium SN niechętnie odnosiło się do istnienia podziemnych organizacji wojskowych, prokurator Lityński przypomina, że Ekert obecny był na zebraniu, na którym uchwalono budżet na organizację wojskową w wysokości 300.000 zł.

Nawiązując do zeznania Ekerta, który brał udział w wydaniu wyroku na Świeżewskiego, członka prezydium SN, skazanego na śmierć w wyniku podejrzenia o nielojalność w stosunku do stronnictwa, prokurator pyta, czy oskarżony uważa, że wyrok na Świeżewskiego był zgodny z rzekomą polityką SN wystrzegania się gwałtu. Oskarżony potwierdza, że istotnie był to gwałt i dodaje, że żałuje swego udziału w głosowaniu nad wyrokiem.

Z kolei nastąpiły pytania obrony, zmierzające do zmniejszenia odpowiedzialności oskarżonego za treść biuletynu SN. Ekert stara się tu zrzucić odpowiedzialność na Bilana.

WYKRĘTY

Bezpośrednio po zeznaniach osk. Ekerta osk. Maciński wyjaśnia okoliczności redagowania wspomnianych przez Ekerta wydawnictw podziemnych, zawierających dane o wyższych wojskowych. Maciński przyznaje, że redagował je osobiście.

Z kolei przed Sądem staje osk. Podymniak Marian członek prezydium SN i kierownik wydziału kadr zawodowych SN.

Oskarżony przyznaje się do działalności w nielegalnym Stronnictwie Narodowym, do pobierania i wydatkowania sum pieniężnych na cele organizacyjne oraz do czynienia zakupów broni palnej i przechowywania granatów.

W obszernych i chaotycznych wywodach osk. Podymniak przedstawia Sądowi ogólną działalność Stronnictwa Narodowego po wyzwoleniu kraju, starając się jednocześnie przerzucić odpowiedzialność za antydemokratyczną politykę SN na ówczesnych czołowych działaczy stronnictwa: Matłachowskiego, Michałowskiego i Marszewskiego.

Oskarżony w swoich zeznaniach unika przedstawienia Sądowi swego osobistego udziału w nielegalnych pracach SN i w potoku słów stara się umniejszyć i zbagatelizować poszczególne fragmenty swej działalności podziemnej.

Z obszernych wywodów oskarżonego wynika, że jesienią 1945 r. brał on udział w zebraniach komitetu legalizacyjnego SN, na których projekt pozornej legalizacji SN referował m. in. osk. Dziubecki. Ostatecznie w wyniku kilku zebrań ustalono wówczas, że komitet legalizacyjny będzie działał w oderwaniu od konspiracyjnych prac SN.

PUBLICYŚCI ZDRADY

Wiosną 1946 r. oskarżony zorganizował na terenie Śląska Cieszyńskiego nielegalną komórkę „wydziału prac zawodowych SN". Na zebraniach komórki, mającej rzekomo zajmować się zagadnieniami społeczno - gospodarczymi, odczytywał artykuły Bieleckiego (prezesa SN w Londynie), członków b. rządu londyńskiego oraz broszurę pewnego publicysty amerykańskiego pt. „Zdrada Polski".

W sierpniu 1946 r. oskarżony wszedł w skład prezydium SN i pełniąc funkcję sekretarza prezydium, brał udział we wszystkich kolejnych jego zebraniach.

Odnośnie posiadanych do dyspozycji funduszów oskarżony wyjaśnia, że oprócz funduszu dyspozycyjnego otrzymywał miesięczne dotacje w wysokości 50.000 zł, które jak twierdzi, zużytkował na cele organizacyjne. Pytany o przeciętną wysokość miesięcznych budżetów SN, oskarżony wyjaśnia, że miesięczny budżet stronnictwa wynosił ponad 2 miliony zł.

W trakcie pytań prokuratora oskarżony przyjął taktykę udzielania odpowiedzi niejasnych i często nie mających związku ze sprawą, oraz częstego zaprzeczania swym poprzednim zeznaniom, złożonym w czasie dochodzenia. Tak więc początkowo zaprzecza jakoby kierował działem łączności SN z zagranicą, jednak po odczytaniu protokółów swych poprzednich zeznań, potwierdza swój udział w wysyłaniu poczty SN zagranicę.

Na pytania dotyczące czynionych przez niego zakupów broni dla SN, oskarżony udziela niejasnych i wykrętnych odpowiedzi, twierdząc, że pistolety krótkie kupował w celach samoobrony, zaś pistolety maszynowe i granaty przechowywał dla tego, że... nie wiedział w jaki sposób ich się pozbyć.

Na pytania prokuratora, dotyczące organizacji przez SN wydziału bezpieczeństwa, oskarżony początkowo również udziela wykrętnych odpowiedzi, nie zaprzecza jednak swym poprzednim zeznaniom, że wydział bezpieczeństwa miał za zadanie ochronę członków prezydium oraz „zabezpieczanie poszczególnych akcji propagandowych SN".

Po kilku pytaniach obrony, Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

KLASA ROBOTNICZA SZWECJI

za jednością Swiatowej Federacji Związków Zawodowych i za pokojem

Sekretarz generalny KCZZ tow. Adam Kuryłowicz i sekretarz KCZZ tow. Bolesław Gebert, którzy powrócili w tych dniach ze Szwecji, dokąd pojechali na zaproszenie Rady Krajowej Związków Zawodowych Szwecji, celem nawiązania bliższego kontaktu oraz omówienia sytuacji w międzynarodowym ruchu zawodowym — podzielili się swoimi wrażeniami z pobytu w Szwecji z przedstawicielem PAP.

Ruch zawodowy szwedzki jest podzielony na dwie centrale. Pierwsza z tych central, Rada Krajowa Związków Zawodowych Szwecji, skupia w 45 związkach zawodowych 1 milion 100 tysięcy robotników. Rada Krajowa należy do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Druga centrala związkowa grupuje pracowników biurowych. Ta druga centrala nie należy do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Skupia oną około 280.000 członków.

Przedstawiciele polskiego ruchu zawodowego byli gośćmi Rady Krajowej Z. Z. Sekretarze KCZZ Kuryłowicz i Gebert odbyli szereg konferencji z przewodniczącym Rady Krajowej Axelem Strandem oraz z innymi czołowymi działaczami szwedzkiego ruchu zawodowego m. in. z przewodniczącym Zw. Kolejarzy Hermanem Blomgrenem, Metalowców Axelem Svenssonem, sekretarzem centrali dla łączności międzynarodowej Per Osterbergem.

Ruch zawodowy szwedzki w obu centralach skupia około 90 proc. pracowników fizycznych i 80 proc. pracowników umysłowych całego kraju. W zarządach związków, większość, którą w szwedzkim ruchu zawodowym mają socjal - demokraci, całkowicie eliminuje mniejszość. Na krajowym zjeździe metalowców przy 130 delegatach — członkach partji socjal - demokratycznej i 113 delegatach — członkach partii komunistycznej przedstawicielstwo związkowe obsadzili mimo tak znikomej większości sami socjal - demokraci. W Sztokholmie natomiast oddział związku metalowców był całkowicie kierowany przez komunistów. Związkowcy komunistyczni proponowali w Sztokholmie socjal - demokratom przyjęcie szeregu mandatów, ale ci odmówili. Centrale związków są więc całkowicie obsadzone przez socjal - demokratów, a oddziały często przez komunistów, którzy mają szczególnie poważne wpływy wśród kolejarzy, górników, budowlanych i metalowców.

Związki zawodowe Szwecji administracyjnie są prowadzone dobrze. Jeśli chodzi natomiast o prawa pracownicze, charakterystycznym zjawiskiem jest wynagradzanie kobiet we wszystkich gałęziach przemysłu o 20 proc. niżej, aniżeli mężczyzn.

Sekretarz generalny KCZZ Kuryłowicz i sekretarz KCZZ Gebert oświadczają, że byli zaniepokojeni udziałem Szwecji 9 i 10 marca w konferencji szeregu central związkowych w Londynie, gdzie jak wiadomo, dyskutowano nad zagadnieniem planu Marshalla. Nasi przedstawiciele podkreślali również wagę jedności Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

W rozmowie z grupą robotników kolejowych, budowlanych i metalowców — oświadcza tow. Gebert — dowiedzieliśmy się, że w klasie robotniczej szwedzkiej nie tylko wśród komunistów, ale i wśród socjal - demokratów panuje duże zaniepokojenie z powodu wciągania Szwecji w orbitę planu Marshalla. Związkowcy są bez zastrzeżeń za jednością Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Klasa robotnicza Szwecji żywi wielką sympatię dla Polski. Z objawami tej sympatii sekretarze KCZZ Kuryłowicz i Gebert spotykali się nieomal na każdym kroku. Przedstawiciele Rady Krajowej szwedzkich związków zawodowych przyjęli zaproszenie przyjazdu do Polski. Ponadto chęć przyjazdu do Polski wyrazili przedstawiciele władz związku kolejarzy i metalowców.

Lekkoatletyka polska walczy na dwóch frontach

Mężczyźni w kraju — kobiety w Czechosłowacji

Sezon lekkoatletyczny już „żyje" w całej pełni. Wprawdzie jeszcze daleko naszym zawodnikom i zawodniczkom do pełnej formy (chociaż Gierutto w pchnięciu kulą osiągnął najlepszy powojenny wynik w Polsce, podobnie jak Flakowiczówna — re-



Dzwonkowski

kordzista Polski w tej konkurencji), jednak forma ta jest już na końcowym „szlifie".

Pierwszą poważną imprezą międzynarodową, która oficjalnie zainauguruje sezon lekkoatletyczny w stolicy, będzie mecz czechosłowackiego praskiego zespołu **SK „Vysokoskolsky"** z reprezentacją lekkoatletyczną Warszawy, wzmocnioną zawodnikami przebywającymi w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Olsztynie. Drugi występ gości będzie miał miejsce w Łodzi, w ramach jubileuszu Ł. K. S. (25 maja). Ostatnim występem SK „Vysokoskolsky" będzie mecz w dniu 27 bm. w Gdańsku, z miejscową reprezentacją.

Drużyna czeska ma w swoich szeregach doskonałych zawodników, rekordzistów narodowych. Zobaczymy więc w stolicy następujących lekkoatletów:

Bem — skok o tyczce 4,16 m (rekord CSR), skok w dal — 7,18 m.

Rihosek — skok w dal — 7,29 m, trójskok — 14,45 m. 100 m — 11,3 sek., 200 m — 22,9 sek.

John — trójskok — 14,50 m (rekord CSR), skok w dal — 6,62 m.

Matys — skok wzwyż — 1,90 m, skok w dal — 7,07 m.

Szmidt — 100 m — 10,8 sek., 200 m — 22,5 sek., 400 m — 51,5 sek.

Pan — 800 m — 1:59,3, 1.500 m — 4:09,5.

Paulu — 1.500 m — 4:03, 3.000 m — 9:18,8.

Vosta — pchnięcie kulą — 13,15 m.

KOBIETY

Bemova — 100 m — 12,5 sek., 200 m — 26,2 sek.

Pisova — skok wzwyż — 1,56 m (rekord CSR), skok w dal — 5,47 m. (rekord CSR), 60 m — 8,2 sek., 100 m — 13 sek.

Janeckova — pchnięcie kulą — 10,23 m, rzut dyskiem — 30,12 m.

Zeniskova — rzut dyskiem — 34,38 m, rzut oszczepem — 26,50 m.

Preussova — 100 m — 13 sek., 200 m — 28,5 sek., rzut oszczepem — 26,67 m.

Houbova — skok wzwyż — 1,48 m.

Hoverkova — 800 m — 2:43,4.

Jak widzimy z tych wyników, zawodnicy i zawodniczki SK „Vysokoskolsky" prezentują dużą klasę i walka z nimi będzie niezwykle atrakcyjna.

W ramach meczu w Warszawie odbędzie się w konkurencji krajowej sensacyjny bieg na dystansie 5.000 m. W biegu tym Kielas — nasz obecnie najlepszy długodystansowiec, pobiegnie przeciwko sztafecie 5×1000 m, złożonej z Gąsowskiego, Statkiewicza, Dzwonkowskiego i Bonieckiego. Należy się spodziewać najlepszego powojennego wyniku na tym dystansie.

* * *

W związku z rewanżowym kobiecym spotkaniem lekkoatletycznym Polska-Czechosłowacja, które odbędzie się w dniach 22—23 czerwca br. w Vitkovicach, PZLA przeprowadza w Olsztynie w dniach 1—21 czerwca br. kurs treningowy dla kandydatek do reprezentacji Polski. Na kurs, który prowadzić będzie wielokrotna reprezentantka Polski Kwaśniewska, powołane zostały następujące zawodniczki: z



Kielas

z Łodzi: **Moderówna** (biegi krótkie, skok w dal)), **Wajs-Grędkiewiczówna** (kula, dysk), **Nowakowa** (skok w dal), **Słomczewska** (biegi krótkie), **Peskówna** (skok wzwyż, płotki);

ze Śląska: **Górecka** (płotki), **Hredówna** (skok wzwyż), **Sędzielorzówna** (oszczep, kula), **Bregulanka** (kula, dysk), **Hejducka** (biegi krótkie);

z Krakowa: **Klimowska** (dysk, kula), **Konikówna** (oszczep, kula), **Cieślewicz** (kula), **Borowcówna** (biegi krótkie, skok wzwyż), **Mitan** (płotki, skok wzwyż, biegi krótkie);

z Poznania: **Wichtowska** (biegi krótkie);

z Warszawy: **Dobrzańska** (dysk, kula);

z Wrocławia: **Flakowiczówna** (kula, oszczep), **Peszkówna** (skok wzwyż);

z Grudziądza: **Felska** (płotki, skok wzwyż).

W ramach tego obozu przeprowadzone będzie jednocześnie szkolenie instruktorskie, zakończone egzaminem na stopień przodowniczki lekkiej atletyki. W związku z tym oprócz wyznaczonych kandydatek do reprezentacji Polski, każdy okręg wysłać może na kurs instruktorski dodatkowo jedną zawodniczkę.



Nasz najlepszy skoczek Dręgiewicz („Cracovia")

Migawki z wyścigu Warszawa-Praga

Jeden z dziennikarzy polskich, jadący z wyścigiem Praga — Warszawa oczekiwał w Pardubicach na telefon z redakcji. Rzeczywiście w końcu do niego zadzwoniono. Uszczęśliwiony, rozmawiał dość długo, opisując wszystko: horyzont, krajobraz, kolarzy, miasto itd. Następnego dnia rozmawiał już jednak b. krótko... Powiedziano mu z redakcji, że poprzednia rozmowa kosztowała tylko 19.000 zł. Po tej wiadomości dziennikarz ten już wogóle nie dawał sprawozdań. Gazeta jego „brała" wyniki z PAP lub SAP, a on uprawiał turystykę dalej...

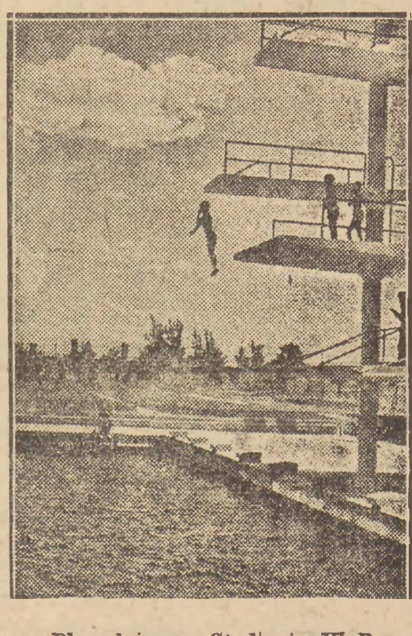
W Zlinie, miasteczku będącym „Królestem okuwia" (znajdują się tam wytwórnie „Bata") zawodnicy otrzymali w prezencie po 1 parze obuwia. Dziennikarze zwiedzający fabrykę „Bata" również nie wyszli z „bosymi nogami"...

Otrzymali po parze tenisówek.

Ogólny zachwyt wszytkich uczestników wyścigu Praga — Warszawa wzbudzały hotele pardubickie.

Rzeczywiście podobnie wielkich i pięknych hoteli często się nie ogląda.

Wszystkim jadącym z Pragi do Warszawy najbardziej zaimponowały Kielce, które przyjmowały gości niezwykle serdecznie i gościnnie.



Pływalnia na Stadionie W. P.

Czekamy na coś urzędowego

Niestety, musimy powrócić do pewnej smutnej, niezbyt przyjemnej sprawy. Czynimy to z przykrością, ale uważamy, że dłużej czekać nie należy.

Sprawą tą jest tragiczny wypadek śmierci, jaki zdarzył się na ringu poznańskim podczas zawodów młodych bokserów. Jak wiadomo, znokautowany wówczas na ringu Alojzy Hadyniak, chłopiec 18-letni, zmarł nieprzytomny, godzinę po nokaucie, w szpitalu.

W związku z tym wypadkiem Polski Związek Bokserski w dniu 26 ub. m. powołał Nadzwyczajną Komisję dla przeprowadzenia śledztwa. Komisja ta, w skład której wchodzili: jako przewodniczący dr M. Szałagan, mgr. J. Kowalski — przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich PZB, Adamski — przewodniczący Wydziału Sportowego PZB, dr Kłuszczyński — lekarz PZB i prok. Banc — radny PZB — stwierdziła, że wszystko było w porządku i nikt nie jest winny śmierci młodocianego zawodnika, a sama śmierć śp. Hadyniaka nastąpiła w wyniku wylewu krwi do mózgu, co lekarze tłumaczą schorzeniem naczyń mózgowych. Komisja stwierdziła również, że śp. Hadyniak był badany w dn. 13.4.1948 r. w Poradni Sport.-Lek. Zarządu Miejskiego w Poznaniu i że orzeczenie Kom. Lekarskiej brzmiało: zdolny do walki. Również 23 ub. m. śp. Hadyniak był badany przez lekarza, który dopuścił go do brania udziału w zawodach. W dniu tym chłopiec wyciągnął wolny los i walczył dopiero 24 ub. m. Poza tym Komisja stwierdziła, że ring był w porządku, rękawice i bandaże były przepisowe, a sędzia ringowy stał na wysokości zadania.

Na pozór wydawało by się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku, nikt nie zawinił, wszystko było przepisowe i rzeczywiście miał miejsce jakiś nieszczęśliwy wypadek. Jak słusznie zauważył jednak „Przegląd Sportowy", dwa punkty orzeczenia Komisji Nadzwyczajnej kolidują ze sobą. Punkt pierwszy mówi, że śp. Hadyniak był badany przez lekarza i został uznany za zdolnego do walki. Punkt ostatni zaś mówi, że śmierć jego wg zdania lekarzy nastąpiła w wyniku wylewu krwi do mózgu, co tłumaczy się schorzeniem naczyń mózgowych.

Nie wiadomo czy te schorzenia naczyń mózgowych są uchwytne przy badaniu. Może tak, a może i nie. Fakt jest faktem, że chłopiec umarł. Z drugiej zaś strony zbyt głośno się mówi o tym, że jednak nie wszystko było wówczas na ringu poznańskim w należytym porządku. Dlatego nie wystarcza nam komunikat Komisji Nadzwyczajnej PZB i sądzimy, że będziemy wyrazicielami opinii publicznej, jeżeli zażądamy oficjalnego komunikatu najbardziej kompetentnej instytucji, a mianowicie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Nie wolno, aby w tak poważnej sprawie, która zakończyła się tragiczną śmiercią młodego sportowca — krążyły jakieś plotki i niedomówienia. Sądzimy, że urzędowy komunikat GUKF uspokoi opinię i wyjaśni ostatecznie: czy był to rzeczywiście nieszczęśliwy wypadek za który nikt nie może ponosić odpowiedzialności, czy też nie było wszystko w porządku — a wówczas winni muszą być jak najsurowiej ukarani.

D.

—ooo—

W skrócie

Motocykliści całej Polski złożyli w Oświęcimiu hołd pamięci pomordowanych tam ofiar. W zjeździe wzięło udział około 2.000 sportowców z całej Polski na 485 motocyklach i 125 samochodach oraz liczna grupa sportowców z Czechosłowacji.

Po nabożeństwie w kaplicy oświęcimskiej nastąpiło złożenie wieńców przy ścianie śmierci na dziedzińcu bloku 11.

*

Na mecz piłkarski z Czechosłowacją, który rozegrany zostanie w Budapeszcie 23 maja br. **Węgrzy ustalili skład** następujący: Benni, Rudas, Balogh, Toski, Kispetev, Kovacs, Egressi, Szusa, Szilagyi, Puskas, Toth.

Spotkanie to rozegrane zostanie w ramach Igrzysk Bałkańsko - Środkowo - Europejskich.

I. OLBRACHT 61)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA
H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

Jandak chodził po kancelarii. Zatrzymał się przed dyrektorem i zmierzył go pogardliwie. Potem się rozkrzyczał:

— Jesteście łotry! Jesteście łotry! I ty jesteś jednym z nich! A ja, stary osioł, wierzyłem wam kiedyś! Słusznie mnie to spotyka! Ale czy myślisz, głupcze, że się dam kupić za fotografię?

— Karolu, nie krzycz... — położył mu uspokajająco rękę na ramieniu Podhradsky — ...obok mogą być ludzie...

Jandak przewiercał dyrektora oczyma. Głos jednak stłumił.

— Ja wiem, o co wam idzie. Abym przeprowadził robotników na waszą stronę i wydał ich burżuazji. Trzęsiecie się przed rewolucją i w tym strachu żaden środek nie jest dla was zbyt wstrętny. Jacyście głupi! Wierzycie, że możecie wygrać walkę fotografiami. Przed chwilą powiedział mi Haberman...

Nagle jak gdyby mu coś mignęło. Jak gdyby przy nazwisku Habermana rozjaśniło mu się w głowie. Uderzył się dłonią w czoło.

Przystąpił jeszcze bliżej do Podhradskiego i ujął się rękami pod boki:

— Zaraz, panie dyrektorze, przecież pan jest urzędnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych!

Podhradsky patrzył na niego w milczeniu. Tak jak patrzą urzędnicy, gdy ich upomina przełożony.

— Pańskie biuro nie może znajdować się w tym budynku!

Dyrektor milczał.

— To nie jest pańska kancelaria, wypożyczono ją panu na godzinę, a tę fotografię przyniósł tu pan ze sobą. Nasze spotkanie dziś nie było przypadkowe, czekał tu na mnie. Haberman do pana telefonował.

Podhradsky patrzył mu prosto w twarz.

— Jest tak czy nie? — zagrzmiał Jandak.

— Niezupełnie, panie pośle. Pan minister Haberman nie telefonował do mnie. Pan minister..., nie wiem, jakby to powiedzieć, by nie naruszyć należnego mu szacunku... no, proszę wybaczyć, panie pośle, powiem to bez owijania w bawełnę: pan minister Haberman jest poniekąd niezręczny w takich rzeczach. Ale, że pan tu jest, tośmy wiedzieli.

— Ty komediancie! — Jandak wymówił to z obrzydzeniem w głosie i z gestem pogardy. — Ty stary komediancie! Z was to dopiero jest lepsze towarzystwo! Najwyższy czas, abyśmy was zmietli, jak nieczystości! I co właściwie chcesz ode mnie?

Dyrektor departamentu był gotów przystosować się natychmiast do „tykania" albo „panowania", według życzenia posła. Odpowiedział:

— Mówić z tobą.

— Dlaczego właśnie ze mną?

— Znasz sytuację równie dobrze jak ja. Pan poseł Niemec i pan doktór Soukup mają już słaby wpływ na robotników praskich. Tymi kieruje teraz pan doktór Szmeral i ty.

— Dlaczego więc nie mówisz ze Szmeralem? czy na niego nie macie żadnej fotografii?

— Ach, zostaw już tę fotografię! Ale pan doktór Szmeral nie da sobie nic powiedzieć.

Jandak się roześmiał.

— A więc myślicie, że ja sobie dam powiedzieć?

— Tak.

Jandak roześmiał się znowu.

— Na pewno?

— Na pewno Karolu! — Dźwięczało w tym bezwzględne przekonanie.

Jandak usiadł, nie spuszczając z dyrektora ironicznego spojrzenia. — Jak widzisz, już siedzę. Groź mi więc dalej.

— Najpierw wolałbym cię poinformować o rzeczach o których może nie wiesz.

— Hm.

— Na przykład o tym. — Dyrektor podszedł do biurka i rozwiązał drugą teczkę. Wyjął z niej dokument i położył go przed Jandakiem.

Jandak zajrzał do niego. I wybuchnął śmiechem. Już nie tym złośliwym, co poprzednio, ale całkiem wesołym. — Masz, człowieku, masz, prędko to sobie schowaj, a uważaj, aby ci tego kto nie ukradł! Z tego się już wszystkie dzieci śmieją. **„Spis osób, które mają zostać stracone przez bolszewików"**. Na pierwszym miejscu prezydent, na drugim Niemec, na trzecim Soukup. Umiem to na pamięć, nawet nie muszę do tego zaglądać. Czy myślicie, że także na ten lep pójdę? Mnie także mają stracić? — Śmiał się. — Nie podejrzewam cię, abyć wierzył temu dokumentowi, ale chciałbym wiedzieć czy ci nie jest trochę wstyd?

— Jest to dokument, jak każdy inny i nie moja rzecz kontrolować jego ścisłość. Jeśli się co do ciebie mija ze skutkiem, to trudno. Ale bez względu, czy jest prawdziwy, czy nie — częściowo swój cel osiągnął. Zaś do wstydu nie ma powodu. Czasy są zbyt poważne. „Trzęsiecie się przed rewolucją" powiedziałeś przed chwilą. Tak. Ale nie o swoje egzystencje, ani o swoje bogactwa, jak wy twierdzicie; wiesz dobrze, że uczynić zamożnymi ludźmi jej przywódców i najlepszych spośród robotników według zasady wyboru naturalnego. Cały szereg waszych ludzi mianowano kierownikami administracyjnymi banków i przedsiębiorstw gospodarczych, zapewniliśmy im piękne dochody w instytucjach politycznych, kulturalnych i humanitarnych. Jak myślisz, po co? Z sympatii osobistych? Nigdy. Po to, aby ich uniezależnić od nastrojów ulicy i dać im możność prowadzenia polityki pawstwowotwórczej i realnej, która jedynie jest koniec końców także pożyteczną dla klasy robotniczej.

— Hm! — uśmiechnął się ironicznie Jandak. — Chcesz mnie może także przekupić?

Ale dyrekor jak gdyby nie dosłyszał uwagi. Ciągnął dalej:

— W końcu... no, tak, nie ma potrzeby ukrywać..., robiliśmy to dlatego, aby ich sobie zobowiązać. Wielu działaczom robotniczym daliśmy sposobność wzbogacenia się w inny sposób. Na handlu. Okazali w nim... — dyrektor uśmiechnął się dyskretnie — całkiem nieoczekiwane zdolności. — I teraz ciągnął dalej, odrobinę wolniej niż poprzednio, odrobinę dobitniej, ale jednak stale tym samym uprzejmym tonem człowieka z towarzystwa.

(C. D. N.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" B-50520